Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8335 | Lwów, niedziela 27 listopada 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Ks. Karol wyjechał do Rumunji.

Wielkie przygotowania wojskowe Niemiec na terenie Prus wchodnich.

Projekt rozporządzenia o stanie wojennym. - Czy już kres pokrzywdzenia emerytów? - Fałszerze 50-złotówek przed sądem.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (ps) Dziś rano powrócił do Warszawy Marsz. Piłsudski z Wilna. Wraz z Marszałkiem przybyli do Warszawy poseł polski w Moskwie Patek, oraz pułk. Prystor i major Zemrzyński.

—o—

KONFERENCJE U PREMJ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.) Marszałek Piłsudski przyjął dziś na dłuższej konferencji wicepremjera Bartla oraz min. Zaleskiego.

—o—

LIST PASTERSKI EPISKOPATU PRZECIW AGITACJI WYBORCZEJ KSIĘŻY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (ps) W Warszawie odbyła się tymi dniami narada części Episkopatu polskiego, na której m. in. poruszoną została sprawa nadchodzących wyborów. M. in. zastanawiano się nad możliwością **opublikowania listu pasterskiego, zabraniającego księżom agitacji wyborczej.** List pasterski miałby być **ogłoszony w tym wypadku, gdyby stronnictwa stojące na gruncie katolickim nie osiągnęły wspólnego porozumienia wyborczego.**

POSEŁ ŚLĄSKI z N. P. R. — ŁAPÓWKARZEM.

Katowice, 25. listopada. (Tel. G. P.) Poseł Gwóźdź z N. P. R. **skazany został za pobieranie łapówek przy udzielaniu koncesyj szynkarskich na 14 dni więzienia przez Sąd Okręgowy w Rybniku.** Prokurator wniósł o półtora roku, motywując, że momentem obciążającym jest poselskie stanowisko, które wykorzystał oskarżony dla celów niemoralnych.



TELEFON Z ZAŚWIATA.
(Do artykułu na str. 11-tej.)

Venizelos powrócił do Grecji.

WOJSKO CHCE GO PROKLAMOWAĆ DYKTATOREM.

Ateny, 25. listopada. (Tel. G. P.) **Po 4 latach nieobecności powrócił tu Venizelos,** witany entuzjastycznie przez swych zwolenników. Rząd obawiając się demonstracji rojalistycznych, **zakazał urządzania pochodów ulicznych i manifestacyj.** Wyższe sfery wojskowe i marynarki noszą się z zamiarem wywarcia na **Venizelosa wpływu, aby stanął jako dyktator na czele rządów w Grecji.**

P. ANUSZ PREZESEM PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. (ps) **Dotychczasowy prezes PKO. Schmidt ma opuścić to stanowisko.** Następcą jego zostaje dotychczasowy poseł sejmowy, należący do „Wyzwolenia", p. Antoni **Anusz. P. Anusz wycofuje się z życia politycznego i do przyszłego Sejmu kandydować nie zamierza.**

—o—

NOWY DZIENNIK W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. (ps.) Dziś ma się ukazać w Warszawie **nowe pismo „Ekspres Wieczorny",** który ma wychodzić o godz. 7 wiecz. Pismo to ma być zbliżone do obozu zachowawczego i pomyślane jest przypuszczalnie na okres wyborczy. Redaktorem naczelnym jest p. **Kapuściński,** b. redaktor „Rzeczypospolitej"

—o—

POSŁOWIE NIE BĘDĄ JUŻ JEŹDZILI ZADARMO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. (ps.) Bilety wolnej jazdy kolejami, jakie przysługują posłom sejmowym i senatorom wedle zarządzenia Min. komunikacji, **tracą swoją ważność z dniem 29. bm. o godz. 4 popoł.** Z pewnych kół czynione były starania, ażeby przedłużyć ważność tych biletów na okres 14 dni.

—o—

ZGON EX-PREMJERA AUSTRJI KS. WINDISCHGRAETZA.

Wiedeń, 25. listopada. (Tel. G. P.) **Wczoraj zmarł ks. Alfred Windischgraetz w 76 roku życia.** Zmarły był jedną z najwybitniejszych osobistości dawnej monarchji. Blisko przez 2 lata stał **on na czele gabinetu koalicyjnego,** powołanego w listopadzie 1893 roku **po upadku hr. Taaffego.**

Polska nie przygotowuje „marszu na Kowno".

ZDENERWOWANIE W KOWNIE I MOSKWIE WYPŁYWA CHYBA Z NIECZYSTEGO SUMIENIA... — P. PATEK JASNO ZDEKLAROWAŁ POKOJOWOŚĆ POLSKI. — — POLSKA NIE MOŻE DAĆ SOWJETOM POŻĄDANEJ SPOSOBNOŚCI UTOPIENIA ICH KŁOPOTÓW WEWNĘTRZNYCH W ZAWIERUSZE WOJNY

Lwów, 26 listopada.

Nie tylko oczy Polski, ale bodaj że Europy skierowane są w stronę Wilna, gdzie sztab fachowców wojskowych i politycznych powziąć miał w kwestji kowieńskiej postanowienia rozstrzygające. A patronował tym obradom sam Marszałek Piłsudski, którego każda podróż na Litwę komentowana jest natychmiast jako bodaj zapowiedź doniosłych kroków, jako **wstęp do nowego czynu.**

Zapanowało zdenerwowanie. Znaczne w Kownie, gdzie sumienia są najbardziej nieczyste, a także w Moskwie, skąd zapewniono na wszelki wypadek, że „zasady sowjeckiej polityki nie dopuszczają zmiany statutu państwa litewskiego", i wreszcie w Wilnie. Zapewne w atmosferze podnieconej i oczekującej „zmian" ulicy czerpało wileńskie „Słowo" asumpt do swego artykułu, prawie wojennego, a w każdym razie zbyt — przewidującego.

Nic, na wojnę się nie zanosi! Niepotrzebny jest również optymizm, usiłujący dowieść, że ani Niemcy się nie ruszą, ani Sowjety się nie odważą spieszyć... z czynną pomocą zagrożonej Litwie. Poco to? Poco tatarskiemi wieściami wmawiać w ogół, że potrzebna nam będzie neutralność obu sąsiadów? Poco przepowiadać nadejście zawieruchy?

Dosłownie nic, żadne zarządzenie, żadne przygotowania, żadne **pociągnięcia rządowe nie usprawiedliwiają podejrzeń, że zanosi się na jakiś marsz na Kowno,** z „emigracyjnym rządem litewskim" na czele. „Polacy nie mają żadnych agresywnych zamiarów wobec Litwy — zapewnił wczoraj uczestnik obrad p. Patek. Cele nasze są jak najbardziej pokojowe".

Konieczność taktyki pokojowej wynika niezbicie z sytuacji na Wschodzie. „Słowo" wileńskie źle oblicza, że Sowjety są słabe i dlatego na krok stanowczy nie zdecydują się. Sowjety są rzeczywiście słabe; toczy je rak wewnętrznej walki i fermentu. Ale **dlatego właśnie Sowjety mogą dziś więcej niż kiedykolwiek postawić na kartę.** Orężny konflikt z Litwą byłby dla rządu Z. S. S. R. nie tylko pretekstem do interwencji; byłby również **idealną sposobnością do wybrnięcia z obecnych trudności.** Całą miksturę, nawarzoną przez walkę opozycji ze Stalinem, utopionoby w akcji zewnętrznej. Scementowanoby rozbicie, przerwano dyskusję, a najgroźniejszych przeciwników zlikwidowano prostem zastosowaniem prawa wojennego („ojczyzna w niebezpieczeństwie!"). — **Wojna na Wschodzie byłaby dla dogorywającego bolszewizmu wzmocnieniem i rehabilitacją. Pokój natomiast przynosi mu powolną agonję.**

Z tym stanem rzeczy polityka nasza musi się liczyć i już ten jedyny wzgląd, pomijając wszelkie inne, **wyklucza akcję zbrojną wobec Litwy kowieńskiej.**

Co zatem uchwalono w Wilnie? Czy zjazd ten był tylko demonstracją? Czy postanowiono — jak chcą niektórzy — przenieść konflikt na teren Ligi Narodów, a forma zjazdu ma tylko wzmocnić nacisk nasz w Genewie, by **wreszcie zajęto się pacyfikacją Kowna stanowczo, po męsku, bez półśrodków?** Na te pytania nie umiemy dać odpowiedzi.

Przed dwoma jeszcze laty byłby minister spraw zagranicznych w analogicznym momencie zasypany interpelacjami sejmowemi. Musiałby szczegółowo wyłuszczać swe plany, bronić je przed krytyką, dochodzić, jaką drogą przedmiot obrad tajnych komisji sejmowej dostał się na łamy prasy, a potem oczywiście zrezygnować z zamiarów swoich, bo **wielkie akty polityczne muszą przygotowywać się w milczeniu.**

Rząd Marsz. Piłsudskiego działa w milczeniu. Jest to niewątpliwie irytujące dla opinji publicznej, a **przykre dla prasy,** która — jeśli chce być uczciwa — musi przyznać się do niewiedzy. **Ale milczenie to jest jednym z warunków powodzenia.** Najpotężniejsza idea ginie, dostawszy się na języki „znawców", na ów rynek ateński, gdzie niczje się wszystko, fałszuje i niszczy.

Dlatego — **bądźmy cierpliwi.** Zdobądźmy się na spokój, płynący z przeświadczenia, że Marsz. Piłsudski, w którego rękach spoczywa dziś cała władza, nie nadużyje jej, **nie nadużyje tajemnicy swych planów.**

Obłudne alarmy wojenne Sowjetów.

URZĘDOWY ORGAN KREMLA STRASZY OBSADZENIEM LITWY PRZEZ POLSKĘ. — „PRAWDA" BLAGUJE O „PODPALANIU PROCHOWNI EUROPEJSKIEJ".

(Telefonemat własny „Gazety Por.").

Pogranicze sow., 25. listopada.

Z Moskwy donoszą: **Prasa sowjecka w dalszym ciągu zajmuje się szerzeniem wysoce niepokojących wiadomości na tle stosunków polsko-litewskich.** „Izwiestja" prócz artykułu, już cytowanego w prasie polskiej, zamieszcza nowe wynurzenia pod charakterystycznym tytułem: **„Chmury się zbierają".** W artykule tym naczelny organ rządu sowjeckiego przedstawia ostatnie posunięcia czynników polskich jako **„zdecydowany plan zdruszenia niezawisłości Litwy" (?),** a kończy artykuł w te słowa:

„Bijemy na alarm i wzywamy wszystkich do wytężonej baczności, dopóki języki płomieni nie wybuchną na powierzchni".

Jeszcze w bardziej alarmującym tonie utrzymane są wystąpienia „Prawdy". Pismo to stara się udowodnić, że **„agresywność" (!) Polski osiągnęła nowe stadjum,** które przedstawia również niebezpieczeństwo i dla Sowjetów, a to dlatego, że **„plany polskie zmierzają do odcięcia Sowjetów od państw zachodnich, co uskuteczniłoby się przez obsadzenie Litwy" (!).**

„Prawda" z wielką siłą **atakuje min. Meysztowicza,** który rzekomo „uważa Litwę za własność rodowej arystokracji Polski", red. „Słowa" wileńskiego p. Mackiewicza oraz innych działaczy kresowych. W końcowym ustępie „Prawda" **nawołuje do walki z tymi zbrodniarzami, którzy z rozżarzonemi pochodniami w ręku snują się po prochowniach Europy".**

Chyba zbytecznem byłoby dodawać, **że rola zbrodniarzy rozniecających światowy pożar już oddawna i niepodzielnie należy się właśnie perfidnym podżegaczom z Moskwy.**

Moskwa, 25. listopada. (Tel. G. P.) **Od kilku dni na łamach prasy sowjeckiej ukazują się systematycznie wiadomości o rzekomych zamiarach wojennych Polski i związanem z tem niebezpieczeństwem dla sąsiadów.**

Co mówi nota Sowjetów do Polski?

WIELKI ALARM O GROŹBĘ, KTÓREJ NIE BYŁO. — MOSKWA ZWRÓCIŁA PONO UWAGĘ KOWNA NA KONIECZNOŚĆ UNIKANIA ZATARGÓW. — SOWJETY W ROLI ORĘDOWNIKA NIEZAGROŻONEGO POKOJU...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (ps)

Nota sowjecka złożona wczoraj podaje do wiadomości rządu polskiego, że rząd sowjecki zaniepokojony jest stanem naprężenia, który wytworzył się w ostatnim czasie między Polską a Litwą, a kto zagraża pokojowi. Nota zastrzega się, że nie dotyka rozpatrzenia tych spraw, które stanowią przedmiot sporu między Polską a Litwą, lecz uważa za niezbędne zaznaczyć, że zachowanie pokoju w daleko większym stopniu zależy od Polski aniżeli od Litwy (!?), która jest zbyt słaba, aby móc być zainteresowana co do poszukiwania decyzji w zakresie swych pretensji drogą zbrojnego konfliktu z Polską.

Nota zaznacza, że „rząd sowjecki zwrócił uwagę rządowi litewskiemu na konieczność unikania wszelkich kroków, któreby mogły zaostrzyć i tak ostatecznie naprężoną sytuację. Rząd sowjecki wyraża przekonanie, że bez względu na różnicę pomiędzy żądaniami Polski a Litwy, spory między temi państwa mi mogą być wysunięte drogą wyłącznie pokojową. Opinja publiczna wszystkich krajów a zwłaszcza Sowjetów zaniepokojona jest, że wiadomości o radykalnem rozstrzyganiu sporów polsko - litewskich przez Polskę, pojawiły się na łamach poważnej prasy polskiej i nie są dementowane".

„Rząd sowjecki jako najbliższy sąsiad Polski i Litwy bezpośrednio zainteresowany w utrzymaniu pokoju w Europie wschodniej, zmuszony jest z całą powagą zwrócić uwagę rządu polskiego na niebezpieczeństwo mogące z tego wyniknąć. Nota wyraża pod koniec przekonanie, że rząd polski, który niedawno deklarował uroczyście swoją pokojowość, potrafi usunąć grożące niebezpieczeństwo wojny i zrozumie wystąpienie rządu sowjeckiego jako dyktowane wyłącznie dążeniem Sowjetów do utrzymania pokoju wogóle i do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków z Polską w szczególności".

P. Patek konferuje z p. Bogomołowem

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (ps)

Poseł Patek zabawi w Warszawie kilka dni celem załatwienia aktualnych spraw polsko - sowjeckich. W wynurzeniach z dziennikarzami poseł Patek dziwi się stanowisku prasy sowjeckiej, która wykazuje niczem nieuzasadnione zdenerwowanie. Poseł Patek uważa, że wszelkie alarmy są bezpodstawne, a stosunki polsko - sowjeckie wykazują jak najpomyślniejszą linję rozwoju. W ciągu dnia dzisiejszego p. Patek zetknął się z posłem sow. Bogomołowem, z którym odbył konferencję.

Ks. Karol wyjechał do Rumunji by podjąć próbę opanowania tronu.

Białogród, 25 listopada. (Tel. G. P.) „Prawda“ donosi z Paryża, że książę Karol otrzymawszy około 10 wieczorem telegram z Rumunji, natychmiast wydał zarządzenia co do wyjazdu. Ks. Karol wyjechał pociągiem pospiesznym o godzinie 11.30 w kierunku Rumunji.

TWORZENIE GABINETU NARODOWEGO.

Bukareszt, 25 listopada. (Tel. G. P.) Dziś pod przewodnictwem Vintila Bratianu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem ustalono program pogrzebu Jana Bratianu. Następnie Vintila Bratianu przedstawił rezultaty rokowań z przywódcami stronnictw opozycyjnych w dążeniu do utworzenia gabinetu narodowego. Po zakończeniu posiedzenia Bratianu, pełen optymizmu, oświadczył dziennikarzom, że rokowania o utworzenie gabinetu narodowego rozwijają się pomyślnie.

Bratianu był operowany bez narkozy.

OPERATOR DOSTAŁ GANGRENY.

Bukareszt, 25. listopada. (Tel. G. P.) Z otoczenia zmarłego premjera Bratianu komunikują **szczegóły o ostatnich chwilach** zmarłego męża stanu:

Bratianu zachorował przy anginie na **zapalenie migdałów, które skomplikowane zostało infekcją streptokoków**. Ponieważ wystąpiły **silne objawy duszenia**, a chwilami chory **zupełnie przestawał oddychać**, stało się konieczne zastosowanie energicznych środków. Pierwszej operacji dokonać miał **prof. Nasta**, ze wzruszenia jednak **drżały mu tak ręce, iż nie mógł utrzymać lancetu w rękach**. Obecny przy operacji **min. oświaty, prof. medycyny Angelescu dokonał operacji, przecinając choremu krtań. Ponieważ infekcja ciągle się roszerzała**, w dwie godziny później **dokonano drugiej operacji. Choremu otwarto klatkę piersiową od szyji aż do serca, aby wydobyć nagromadzoną wewnątrz ropę. Premjer nie chciał przyjąć środków usypiających i poddał się tej bolesnej operacji przy pełnej świadomości, budząc podziw lekarzy.** Prof. Nasta podczas nieudanej operacji **zranił się w palec. Istnieją poważne obawy o jego życie, ponieważ w kilka godzin po operacji na skaleczonej ręce dostrzeżono gangrenę.**

PRZED TRUMNĄ BRATIANU.

Bukareszt, 25. listopada. (Tel. G. P.) Dzisiaj o godz. 11.30 zwłoki zmarłego premiera złożono w wielkiej sali Ateneul Roman. Zwłoki spoczywają na zwykłym katafalku, przybranym barwami narodowemi. Osobistości urzędowe i przedstawiciele prasy złożyli już hold szczątkom zmarłego premiera. **Głowa Bratianu została zabalsamowana.** Na twarzy w związku z operacją gładko ogolonej, maluje się wyraz wielkiej powagi i spokoju.

Do Bukaresztu sprowadzono z Florency **prostą dębową trumnę**, którą Bratianu przed kilku laty polecił wykonać jednemu z chłopów rumuńskich. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. Wszelkie widowiska i obchody publiczne zostały zawieszone.

KONDOLENCJA RZĄDU POLSKIEGO PO ZGONIE BRATIANU.

Warszawa, 25 listopada. (Tel. G. P.) Marszałek Piłsudski wysłał dziś następującą depeszę na ręce Vintila Bratianu, prezesa Rady ministrów Rumunji:

„Otrzymawszy z głębokim smutkiem bolesną wiadomość o śmierci Pańskiego nieodżałowanego i znakomitego brata Jana Bratianu, pragnę wyrazić Panu w imieniu Rządu Polskiego, jak również w imieniu własnem jaknajszerszą kondolencję, zapewniając Pana, iż biorę bardzo żywy udział zarówno w Pańskiej osobistej żałobie, ja ki w żałobie Pańskiej ojczyzny. **Rumunja traci w osobie Jana Bratianu jednego z najznakomitszych mężów stanu, a Polska doświadczonego przyjaciela**, który ta wydatnie współdziałał w zacieśnieniu węzłów przymierza pomiędzy naszymi krajami. Podp.: Józef Piłsudski.

NIEJEDNA ŁEZKA KAPNĘŁA W BUFECIE SEJMOWYM...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (ps) Dziś odbyły się w Sejmie **dwa pożegnalne posiedzenia klubów parlamentarnych, a to ZLN. i socjalistów.** Prezesi przedstawili działalność tych klubów w czasie minionego pięciolecia i zastanawiano się nad sprawami wyborczemi. Poseł Niedziałkowski na zebraniu socjalistów przedstawił **stan rokowań z „Wyzwoleńcami“ o stworzenie bloku wyborczego.** Posiedzenia zakończyły się **wzajemnemi rewerencjami** posłów i prezesów klubów. Socjaliści zakończyli swoje pożegnalne zebranie przyjęciem w bufecie sejmowym.

NOWY WOJEWODA BIAŁOSTOCKI.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.) P. Prezydent Rzpltej podpisał dekret nominacyjny mianujący dotychczasowego dyrektora Departamentu w MSW. p. **Kirsta** wojewodą białostockim.

ZNOWU EKSPLOZJA W WAGONIE SOWJECKIM.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.) w dniu 24. bm. w radomskiej dyrekcji kolei państwowych na stacji Zdołbunów podczas wyładowania wagonów z rudą żelazną, przywiezioną z Rosji, nastąpiła z niewiadomych przyczyn eksplozja, wskutek której 4 robotnicy, zajęci przy wyładunku, zostali kontuzjowani. Jeden z nich doznał ciężkich obrażeń rąk i twarzy i został przewieziony do szpitala. Władze kolejowe i policyjne prowadzą śledztwo. (Red.: Jest to nie pierwszy wypadek wybuchu w transportach, nadeszłych z Rosji. Podobne wypadki notowane już przed kilku laty.)

PROCES O CHORZÓW 28. BM.

Haga, 25. listopada. (Tel. G. P.) Międzynar. trybunał sprawiedliwości w Hadze wyznaczył **termin rozprawy w sprawie Chorzowa** na skutek skargi interpretacyjnej, wniesionej 17. października br. przez stronę niemiecką, **na dzień 28. listopada br.**

Wielkie przygotowania wojskowe Niemiec na terenie Prus wschodnich.

BRAMA WYPADOWA PRZECIW POLSCE. — SILNA FLOTA POWIETRZNA ZAGROZIŁABY WARSZAWIE. — PRUSY JEDNYM OBOZEM WOJENNYM.

Królewiec, 25 listopada. (Tel. G. P.) Z kół wojskowych dowiadujemy się, że **zbrojenia w całej prowincji odbywają się w tempie przyśpieszonym. Sztab niemiecki zorganizował w ostatnim czasie bardzo silną flotę napowietrzną, która — zdaniem kół wojskowych — najzupełniej jakoby wystarczy do zbombardowania wszystkich miast polskich aż do Warszawy już w pierwszym dniu mobilizacji. Niezależnie od tego czyni się przygotowania do wojny chemicznej, tak, że całe Prusy Wschodnie są obecnie jednym obozem wojennym.**

POGOTOWIE MOBILIZACYJNE.

Gdańsk, 25. listopada. (Tel. G. P.) „Baltische Presse“ donosi z Królewca: Na ostatnim zjeździe niemieckiej organizacji militarnej Stahlhelmu w październiku br. powzięto **uchwałę, dzielącą Prusy wschodnie na 75 okręgów mobilizacyjnych.** Okręgi położone na pograniczu Polski i Litwy, obejmują także miejscowości **położone poza granicami** Niemiec, a więc na terytorjum polskiem, względnie litewskiem. W ten sposób **w razie mobilizacji Stahlhelmu, do mobilizacji zostanie pociągnięta także ludność pochodzenia niemieckiego, zamieszkała na obszarze Polski, względnie Litwy (!)**

Projekt rozporządzenia o stanie wojennym.

KOMPETENCJE NACZELNEGO WODZA WOBEC LUDNOŚCI W RAZIE WYBUCHU WOJNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 listopada. (ps.) P. Minister spraw wojsk. złożył Radzie Min. **projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o stanie wojennym.** Wedle tego projektu **stan wojenny może być wprowadzony w czasie wojny na obszarze objętym działaniem wojennem, pozatem w rejonach umocnionych i obszarze warownym. Wprowadzenie stanu wojennego należy do Naczelnego Wodza.** Ogłoszenie go powoduje **czasowe zawieszenia następujących praw obywatelskich: wolności osobistej, wolności prasy, nietykalności mieszkań, tajemnicy korespondencji,** oraz prawa **zgromadzenia się i nawiązywania towarzystw.** Naczelnemu wodzowi przysługuje prawo wydawania zarządzeń dla całego obszaru objętego stanem wojennym w sprawach obrony państwa, bezpieczeństwa siły zbrojnej, świadczeń osobistych, rzeczowych itd.

W zakresie **sądownictwa** projekt przewiduje możność wydawania przez Radę Min. zarządzeń, ułatwiających na obszarze pojennym **postępowanie doraźne,** jak również możność poddawania przez Naczelnego Wodza **orzecznictwu sądów doraźnych** wszystkich tych spraw, które Wódz Naczelny uznaje za szczególnie niebezpieczne dla interesów obrony państwa.

W zakresie **administracji** projekt opiera się na zasadzie utrzymania istniejących w czasie pokoju organizacji cywilnych, władz państwowych przy jednoczesnem zapewnieniu Naczelnemu Wodzowi **bezpośredniego wpływu na tok administracji w obszarze wojennym** w dziedzinach mających związek z działaniem wojennem. **Wprowadzenie stanu wojennego wyklucza na danym obszarze stosowanie przepisów o stanie wyjątkowym.**

CZEGO SIĘ OBAWIAJĄ NIEMCY?

Berlin, 25. listopada. (Tel. G. P.) Nagły i niezapowiedziany wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Wilna i równoczesna obecność tam posłów Patka i Łukasiewicza wzbudziły wielkie **zainteresowanie w tutejszej prasie.** Między wierszami do niesień wyczuwa się **obawę Niemców, iż Piłsudskiemu mogłoby się udać doprowadzić do likwidacji konfliktu jeszcze przed sesją Rady Ligi, a więc bez pomocy Niemiec i poza niemi.**

RADA FINANSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopda. (ps.) Dnia 30. listopada odbędzie się w Min. skarbu**Rada finansowa.** Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie subkomisji o reformie systemu podatkowego.

GROŹNA SYTUACJA NA LITWIE.

Wiedeń, 25. listopada. (Tel. G. P.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Rygi, że **sytuację na Litwie oceniają na Łotwie jako bardzo poważną.** Wszystkie pisma umieszczają alarmujące sprawozdania.

POGRZEB ŚP. FRANCISZKA MOŚCICKIEGO W PONIEDZIAŁEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. listopada. (ps) **Pogrzeb śp. inż. Franciszka Mościckiego, syna Prezydenta Rzpltej,** odbędzie się w poniedziałek z domu żałoby na Żoliborzu. Zwłoki zostaną przewiezione do katedry św. Jana, a po nabożeństwie zostaną złożone na cmentarzu Powązkowskim. Dziś złożyli Prezydentowi Rzpltej **wyrazy współczucia Marsz. Piłsudski, wicepremjer Bartel, ministrowie** oraz imieniem korpusu dyplomatycznego p. La Roche, wreszcie imieniem Sejmu i Senatu, sekretarze obu Marszałków.

—o—

GROZI PRZEWRÓT W KOWNIE.

Berlin, 25 listopada. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg.“ w depeszy korespondenta kowieńskiego donosi, że rząd Waldemarasa stoi obecnie w przededniu ciężkich walk politycznych. Rząd litewski do tej pory nie znajdował się w sytuacji tak krytycznej, jak obecna. **W ciągu najbliższych dni może nastąpić przewrót.** W Kownie zupełnie otwarcie mówią o możliwości putschu.

—o—

ANG. IZBA GMIN PRZECIW PROTOKOŁOWI GENEWSKIEMU.

Londyn, 25. listopada. (Tel. G. P.) Po długich naradach nad deklaracją rządu w sprawie rozbrojenia, Izba gmin zamknęła dyskusję nad wnioskiem Labour Party, dotyczącym tej sprawy, przez przyjęcie 288 głosami przeciw 66 rezolucji o brzmieniu następującem:

Izba Gmin uznając, iż **rząd czynił wytrwałe wysiłki w kierunku utrzymania pokoju, ograniczenia zbrojeń i podniesienia autorytetu Ligi Narodów, aprobuje politykę rządu, trwającą nadal na stanowisku przeciwnem podejmowaniu przez Wielką Brytanję rozszerzonych i niebezpiecznych zobowiązań, zawartych w protokole genewskim z r. 1924.**“

Lloyd George oświadczył, że popiera całkowicie pogląd Chamberlaina co do protokołu genewskiego i dodał, że **dla Wielkiej Brytanii podejmowanie niewiadomych zobowiązań w odniesieniu do spraw nieobchodzących jej bezpośrednio, byłoby ciężkim błędem,** uważa on jednak, że Wielka Brytanja **powinna ponieść pewne ryzyko dla dobra pokoju,** tak jak ponosiła je w swoim czasie dla powodzenia wojny.

—o—

Czy wyciąłeś dzisiejszy kupon Konkursu Zimowego?

Wyżsi urzędnicy zawieszeni w służbie

W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ „AEROLOTU“.

Warszawa, 25 listopada. (Tel. G. P.) Na skutek zarządzenia przewodniczącego komisji nadzw. do walki z nadużyciami, w związku z wszczęciem śledztwa w sprawie Polskiej Linji Lot. „Aerolot“, zawieszeni zostali w czynnościach służbowych **p. Franciszek Moskwa, naczelnik wydziału IV Min. komunikacji i prezes komitetu tranzytowego MSZ., p. Ryszard Adamkiewicz starszy referent wydziału lotniczego Min. komunikacji i Jerzy Bogorya-Kuzieniecki starszy referent MSZ.**

Skasowanie więzienia przy ul. Batorego.

WIĘŹNIOWIE PRZENIESIENI ZOSTANĄ DO BRYGIDEK, DO DROHOBYCZA I POD BYDGOSZCZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. listopada. (ps.) Na skutek zarządzenia Min. sprawiedliwości z dniem 30. grudnia 1927 roku **zostaje zwinięte więzienie lwowskie przy ul. Batorego jako nieodpowiadające warunkom hygienicznym.** Przebywający tam więźniowie i inkwizyci przeniesieni będą częściowo **do więzienia Brygidek we Lwowie, częściowo do Drohobycza oraz do więzienia pod Bydgoszczą.** Wydatki na ten cel przeznaczone wynoszą 120 tys. zł. i zostały przez Radę Min. już uchwalone.

1000 więźniów wyłamało się z więzienia.

KRWAWE STŁUMIENIE BUNTU PRZY POMOCY WOJSKA.

San Francisco, 25. listopada. (Tel. G. P.) W więzieniu państwowem w Folsom **przeszło 1000 więźniów dokonało rozpaczliwej próby ucieczki, przyczem dwaj strażnicy i 5 więźniów zostało zabitych,** trzej strażnicy, 17 więźniów, oficer policji i sekretarz dyrektora więzienia odnieśli rany. **Bunt został uśmierzony przy pomocy 500 żołnierzy i policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe.**

Austrja silnie zaniepokojona

naprężeniem między Włochami a Jugosławią.

OBAWIA SIĘ O CAŁOŚĆ SWYCH GRANIC POŁUDNIOWYCH.

Wiedeń, 25 listopada. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach politycznych wiadomość o zawarciu sojuszu odpornego między Włochami i Albanją wywołała bardzo silne wrażenie, ponieważ upatrują w tem porozumieniu rodzaj odpowiedzi na układ francusko - jugosłowiański. Tak koła polityczne jak i pisma wiedeńskie podkreślają, że układ ten spowodować może poważne zawikłania na Bałkanach.

W związku z sytuacją dr. Renner, (wybitny działacz socjalistyczny) na posiedzeniu komisji budżetowej poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną ks. Seipla, wskazując na niepokojące objawy na wschodzie i południowym wschodzie państwa austrjackiego Dr. Renner mówił o starym antagonizmie włosko - austrjackim, który w najbliższym czasie stać się może znowu aktualnym i zastanawiał się nad tem, czy nie zajdzie potrzeba nowych zarządzeń na granicy południowej, w szczególności w Karyntji, której grozi to samo niebezpieczeństwo, jakiem zaskoczona została Belgja w chwili wybuchu wojny niemiecko - francuskiej.

Jugosławia zaprotestuje przeciw

traktatowi włosko-albańskiemu.

NOWE ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW NA BAŁKANIE.

Paryż, 25. listopada. (Tel. G. P.) Tutejsze koła spodziewają się, iż **Jugosławja zaprotestuje w Lidze Narodów przeciw nowemu traktatowi włosko-albańskiemu i zażąda, aby sprawa ta została postawiona na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się dnia 5. grudnia b. r. W takim wypadku mogłoby wybuchnąć poważne przesilenie międzynarodowe.**

Londyn, 25. listopada. (Tel. G. P.) Zawarcie traktatu włosko-albańskiego wywołało tu niespodziankę. Pewne koła sądzą, że **także Węgry uczestniczą w traktacie włosko-albańskim. Przypuszczają, że traktat zawiera tajne klauzule.**

Białogród, 25. listopada. (Tel. G. P.) W kołach tutejszych oświadczają, że **traktat włosko-albański nie zmienia w niczem istniejącego stanu rzeczy.** W każdym razie stanowi on **nowy atak Włoch na Jugosławję i utrudnia poprawę wzajemnych stosunków politycznych.**

Treść traktatu włosko-albańskiego.

PRZEWIDUJE POMOC ZBROJNĄ W RAZIE „NIESPROWOKOWANEJ AGRESJI“.

Rzym, 25. listopada. (Tel. G. P.) Podpisany w Tiranie układ o zawarciu sojuszu obronnego pomiędzy Włochami a Albanją opiewa na lat 20, a może być wypowiedziany w 18 lub 19 roku swego istnienia. Jeżeli to nie nastąpi sojusz zostaje milcząco przedłużony na taki sam okres czasu.

Artykuł trzeci mówi, iż **gdyby jedna ze stron była zagrożona przez wojnę przez siebie niesprowokowaną, druga strona użyje wszystkich swoich najskuteczniejszych środków, nietylko celem niedopuszczenia do zbrojnego starcia, lecz także celem zapewnienia słusznego zadośćuczynienia stronie zagrożonej.**

Artykuł czwarty: gdy wszystkie środki zmierzające ku pojednaniu zostaną nadaremnie wyczerpane każda ze stron zobowiązuje się **podzielić los drugiej strony oddając do dyspozycji swej sojuszniczce wszystkie swoje środki militarne i finansowe i inne mogące współ**działać w zlikwidowaniu zatargu, jeżeli oczywiście strona zagrożona domagać się będzie tego współdziałania.

—o—

Gorzelnia podpaliła folwark.

Lwów, 26. listopada.

(—) Dnia 17. bm. **wybuchł pożar na folwarku** w Smarzowie pow. Radziechów. Spłonęły zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi ogólnej wartości **50.750 zł.** na szkodę Izraela Kardimana. Budynki ubezpieczone były w P. Z. U. W., zaś zboże oraz narzędzia rolnicze w T-wie „Adriatica“ we Lwowie. **Pożar powstał od iskier z gorzelni, które zapaliły stożek słomy, znajdujący się w pobliżu gorzelni.**

—o—

Poczynek zabity przez auto.

Lwów, 26 listopada.

(—) Dnia 21 bm. o godz. 16-tej powracał z Podwołoczysk saňmi Poczynek Jan z Orzechowiec, i w gminie Mysłowej, w czasie wymijania z autem Nr. 9071 (TR) (p. Jeruzalski z Kaczanówki) konie Poczynka spłoszyły się. Wówczas Poczynek z sani wyskoczył i został **tak silnie przez auto potrącony, że na miejscu poniósł śmierć.**

—o—

Ofiara neurastenji.

Młoda kobieta truje się sublimatem.

Lwów, 26. listopada.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Piotra Skargi 12., gdzie zam. 27-letnia **Zofja Ullmann** targnęła się na swe życie, przez zażycie dużej dawki **sublimatu.** Pogotowie po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była **neurastenja,** na którą nieszczęśliwa cierpi od dłuższego czasu.

—o—

Zaginął młodzieniec.

Lwów, 26. listopada.

(—) Wczoraj wieczorem doniosła policji Franciszka Koziuk, zam. ul. Szpitalna 88., że jeszcze przed 6 dniami wydalił się z domu jej brat 19-letni Stefan Koziuk i wszelki ślad po nim zaginął. Zaginiony od dłuższego już czasu okazywał objawy rozstroju nerwowego, wobec czego zachodzi obawa, czy nie popełnił on samobójstwa. Jest on wysokiego wzrostu, dobrze zbudowany, szatyn o twarzy gładkiej.

—o—

Fałszerze banknotów 50-złotowych i 20-dolarowych.

CZWÓRKA KOLPORTERÓW FALSYFIKATÓW PRZED SĄDEM. — BEER SPRZEDAJE 200 ZŁ. ZA 120 ZŁ. — FAŁSZERZ W WIĘZIENIU ANGAŻUJE KASIARZA JAKO POMOCNIKA. 20-DOLARÓWKI PRZEROBIONE Z 1-DOLARÓWEK. — ZŁODZIEJ „ZASYPAŁ“ SPÓLNIKÓW PRZED POLICJĄ.

Lwów, 26. listopada.

Przed senatem karnym pod przewodnictwem nadr. Kohmana rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko szajce fałszerzy banknotów 50-cio złotowych oraz 20-dolarowych, w skład której wchodzą osobnicy, kilkakrotnie mający konflikt na ten temat z władzami sądowemi, a mianowicie: Bernard Beer, Markus Pelz, Hersch Rauchfleisch i Józef Lotringer. Jak wykazuje przewód sądowy, trudnią się oni zawodowo **podrabianiem banknotów dolarowych oraz puszczaniem w obieg**

innych falsyfikatów.

W lutym br. oskarżony Beer zwrócił się do niejakiego Mojżesza Weilera z propozycją, by ten za **udziałem w wysokości 50 prc. podjął się puszczania w obieg falsyfikatów.** Weiler z oburzeniem odrzucił tą propozycję, sądząc, że raz na zawsze natręta się pozbędzie, ale już następnego dnia Beer przyszedł do niego po raz drugi i wznowił swoje propozycje, przyczem nie omieszkał mu tłumaczyć „na rozum“, że niema sensu pozbawiać się tak świetnych dochodów.

Weiler nie mogąc się uwolnić od zuchwałego fałszerza

zgodził się pozornie

na współpracę i umówił się z nim na 2 marca w cukierni, dokąd Beer przyniósł ze sobą **cztery falsyfikaty 50-złotowe,** za które zażądał od Weilera 120 zł.

Gdy Beer opuścił cukiernię, czyhający na niego już na ulicy funkcjonarjusze policyjni, poprzednio poinformowani przez Weilera, **aresztowali Beera i sprowadzili do wydziału śledczego.** Tutaj w toku przesłuchania Beer zeznał, że falsyfikaty te otrzymał od Pelza, zaś Pelz aresztowany tłumaczył się, że dostał od nieznanego osobnika na czarnej giełdzie **sześć sztuk w zamian za sprzedane dolary.** Przy rewizji osobistej tak u Beera jak i u Pelza znaleziono jeszcze **po jednym**

egzemplarzu falsyfikatów.

Na tem zostały zakończone pierwsze dochodzenia, a zarazem znalazł final niejako pierwszy akt tej sprawy. Obu aresztowanych odstawiono do sądu. W więzieniu Beer siedział **w jednej celi**

ze znanym złodziejem i włamywaczem kasowym Pastuszyńskim. Na kilka dni przed wyjściem Pastuszyńskiego na wolność, Beer, który wszedł z nim w bliższy kontakt, zaproponował mu, **by po wyjściu z więzienia zajął się puszczaniem w obieg falsyfikatów,** twierdząc, że Pastuszyński świetnie się do tego nadaje. Pastuszyński nie odmówił, a gdy opuszczał więzienie, Beer zaopatrzył go **w list polecający** do niejakiego Herscha **Rauchfleischa,** zaznaczając w nim, że Pastuszyński **jest osobą godną zaufania, że jest to „nasz człowiek“,** przyczem wyraża nadzieję, że będzie z niego pożytek.

Gdy Pastuszyński zjawił się u Rauchfleischa, tak mu przypadł do gustu, że Rauchfleisch z miejsca zaoferował mu „robotę“, oświadczając, że następnego dnia da mu do sprzedaży

dwa falsyfikaty 20-dolarowe przerobione z 1-dolarówek z tem, że Pastuszyński po puszczeniu ich w obieg, **zwróci mu tylko 20 dolarów.** Na stępnie zapoznał go ze swoim spólnikiem, oraz głównym „kolporterem“ tych falsyfikatów **Józefem Lotringerem.**

Jednakże Pastuszyński, którego zawodem było kasiarstwo, nie chciał mieć nic wspólnego z nieznaną mu i niemiłą pracą w dziedzinie fałszywych banknotów, **doniósł więc policji o propozycjach Rauchfleischa.** Na tej podstawie policja aresztowała Rauchfleischa i Lotringera. Dochodzenia wykazały, że **Rauchfleisch już przedtem puścił w obieg mnóstwo takich falsyfikatów,** a także Pastuszyńskiemu obiecywał dostarczenie fałszywych 50-złotówek.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa, w czasie której powołani świadkowie dowodowi zeznali obciążająco. Postępowanie dowodowe zostało zamknięte, a **wyrok ogłoszony będzie dziś w południe.**

Oskarża prok. Lipsch, bronią dwu pierwszych adw. dr. Szymon Weiss, dwu dalszych dr. Lax i adw. dr. Macieliński.

—o—

Niezwykłe dziwy warszawskiej menażerji

OPOSY Z OBGRYZIONEMI OGONAMI. — KURACJA ODTŁUSZCZAJĄCA W KRÓLESTWIE ZWIERZĄT. — WILKI URZĄDZAJĄ SOBIE KOLACJĘ Z SĄSIADA RYSIA. — SZCZURY ZJADAJĄ ALIGATORA. — POMÓR GŁODOWY W NIEGOŚCINNYM ZWIERZYŃCU. — SMUTNE POKŁOSIE WARSZAWSKIEJ GOSPODARKI.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w listopadzie.

(—) W początkach października r. b. magistrat warszawski zainstalował w parku Praskim **ogród zoologiczny,** sprowadzając tam posiadane przez siebie zwierzęta.

Teren ogrodu nie był zupełnie przystosowany do umieszczenia w nim zwierząt.

Zaangażowano pewnego b. nadzorcę krowiarni w „Agrilu“ na kierownika ogrodu zoologicznego, dodając mu na doradcę p. Aleksandra **Krafft von Rode z Lubeki,** który jest przedstawicielem kilku menażerji niemieckich i wysyła z Polski do Niemiec transporty ptaków śpiewających. Ów p. Rode sprzedał magistratowi dla ogrodu m. in. **4 oposy... z obgryzionemi ogonami i papugę ze złamanem skrzydłem.**

Pod takiem kierownictwem rozpoczęło się życie nowego ogrodu zoologicznego. „Znawca“ zwierząt, uważając, że są one przekarmione, nakazał przeprowadzić **kilkudniową**

głodówkę odtłuszczającą

w zwierzęcem królestwie. Efekt był wspaniały! Zgłodniałe wilki po zwyciężeniu przeszkód w postaci krat, **zagryzły swego sąsiada — rysia,** nie pozostawiając z niego niemal śladu. Podobny los spotkał również krogulca i srokę.

Inne nieszczęście **spotkało aligatora.** Ten **skończył marnie,**

pożarty przez... szczury!

Wśród biednych, głodzonych zwierząt powstała **myśl buntu i ucieczki.** Nie wszystkim się udało myśl tę w czyn wprowadzić, jednak **kuna leśna** wabiąca się „Dunką“, **wydra** oraz papużka obrożna — pożegnały pewnego pięknego poranku (a może nocy) niegościnne progi.

Na tem nie koniec. Skutki miłych rządów nie dały na siebie długo czekać i wśród zwierząt rozpanoszyła się

epidemja głodowa.

Jedno po drugiem zwierzęta zdychały.

Oto smutna lista tych, które nie wytrzymały głodowej kuracji: sarna-koza, wilk samiec „Buras“, wilczyce „Kita“ i „Villi“, mieszanka suka po psie owczarku „Rex“ i wilczycy „Jolje“, kotka angorska, 5 tchórzy, 4 oposy (te bez ogonów), kilkanaście szczurów egzotycznych, orzeł, 3 myszogłowy pospolite, 2 pustółki, czerwona brazylijska Ara, 2 kakadu żółtoczube, 2 papużki mniszki, kilkanaście papużek falistych i żółtych, 3 kraski krajowe, kruk, wszystkie szpaki i zięby egzotyczne, przepiórka kalifornijska, wszystkie szczygły krajowe, boa-dusiciel, 12 zaskrońców, 2 małpy z Konga.

W czasie pobytu w Warszawie **cyrku Knidsky'ego** (w lipcu rb.) kupiono dla ogrodu zoologicznego m. in.

jednego tygrysa

razem z klatką podróżną. Upłynęły długie miesiące, a nieszczęsny drapieżnik do dziś dnia męczy się w tej małej klatce, pozbawiony wszelkiej swobody ruchów.

Tak oto wygląda zarządzanie warszawskim „ogrodem zoologicznym“, który należałoby raczej zlikwidować aż do lepszych czasów, niż **męczyć w nim zwierzęta.**

A powiadają, że „człowiek człowiekowi wilkiem“... W tym wypadku jednak ludzie byli wilkami — dla zwierząt.

Oszukańczy sprzedawca „regulaminów domowych“.

PO DŁUŻSZEJ NIEOBECNOŚCI ZNÓW WYPŁYNĄŁ, LECZ ZOSTAŁ ZDEMASKOWANY.

Lwów, 26. listopada.

(—) W swoim czasie donieśliśmy o **pojawieniu się we Lwowie oszusta,** który obchodził właścicieli realności i ofiarowywał im na sprzedaż rzekomo z polecenia władz policyjnych, **nowe rozporządzenie tyczące się porządku domowego w realnościach.** Rozporządzenie to ułożone i wydrukowane w Warszawie **przez jakiegoś wykpigrosza, zawierało dwadzieścia kilka punktów,** z których kilka, obliczonych na skrajną naiwność właścicieli realności, świadczyło zarazem o niezwykłej **czelności autora.**

Oszust ten w swoim czasie, zanim umieściliśmy ostrzeżenie, zdołał sprzedać dość pokaźną ilość tych „rozporządzeń“ i z tego powodu **doszło do szeregu scysji między właścicielami realności, a lokatorami.** Po naszym artykule oszust znikł i nie dawał więcej znaku życia. Dopiero wczoraj zjawił się u właściciela realności przy ul. Bernsteina 20 i zaofiarował mu na sprzedaż **egzemplarz rozporządzenia za cenę 3.50 zł.** Trafił jednakowoż na człowieka przezornego, który poinformowawszy się u odnośnych władz, doniósł o wszystkiem policji.

—o—

Ogród udręczeń czy rakarnia miejska?

BARBARZYŃSKIE STOSUNKI W RAKARNI MIEJSKIEJ URĄGAJĄ HUMANITARNYM UCZUCIOM CYWILIZOWANEGO SPOŁECZEŃSTWA. — PSY MORZONE GŁODEM, PONOSZĄ ŚMIERĆ WŚRÓD NIESŁYCHANYCH TORTUR. — NIE O WIELE LEPSZY JEST LOS KONI, PRZEZNACZONYCH NA STRACENIE. — ZARZĄD MIASTA NIE POWINIEN TOLEROWAĆ TEGO NIESŁYCHANEGO STANU RZECZY.

Lwów, 26. listopada.

(jp.) Przeciw stosunkom panującym w lwowskiej rakarni miejskiej podnosiły się już od szergu lat **ostre protesty z pośród ludności naszego miasta, a sprawa ta była również przedmiotem lużnych interpelacyj i wniosków w byłej reprezentacji miejskiej**. Szczególniej gorliwym rzecznikiem wprowadzenia humanitarnych urządzeń w tym zakładzie był **dr. Poratyński,** na którego wniosek została wreszcie jeszcze przed dwoma niemal laty o ile nas pamięć nie myli, przyjęta **uchwała na sprowadzenie z zagranicy odpowiadającego nowoczesnym wymogom aparatu do tracenia psów,** któryby zwierzętom przeznaczonym na zabicie zadawał śmierć momentalną i bez cierpień.

Zdawaćby się było zatem mogło, że rzecz ta została definitywnie uregulowana. Tymczasem jak się dowiadujemy od wiarygodnego informatora, **w rakarni miejskiej panują dotychczas stosunki, o których nie można zaiste mówić bez oburzenia, tak dalece urągają one wszelkim przepisom sanitarnym, kulturalnym i humanitarnym.**

Dla schwytanych psów są zaledwie **dwie niewielkie ubikacje** z 8 tylko klatkami na psy, podczas gdy na miasto takie jak Lwów z przedmieściami powinna być wielka hala, a klatek najmniej 50.

Nadto schwytane psy są **trzymane nieraz po kilka dni o głodzie, aby nie zanieczyszczały klatek.**

Lecz najohydniejszy, będący wprost zakałą dla naszego miasta, jest **sposób tracenia tych nieszczęśliwych zwierząt.** Tracenie odbywa się **zapomocą „pałki“,** bo to nic nie kosztuje!! To też odbywają się tu wprost bestjalskie sceny. W razie schwytania większej ilości psów, **zabija się je masowo, tj. na przemiany, to jedno to drugie zwierzę wali się po głowie, po krzyżach, gdzie pałką dopadnie, aż biedne stworzenia padną bezprzytomne!!... Po kilka dni nieraz konają niedobite psy w rakarni.** A na to patrzy przecież p. weterynarz i to go widocznie zupełnie nie wzrusza!...

Nie o wiele lepszym jest **los koni, doprowadzonych do rakarni dla zabicia.** Nie wiemy, na podstawie jakiego uprawnienia rakarz zajmuje się masowem zabijaniem koni i rzecz ta pozostaje do zbadania. Jednak pewnem jest, **że proceder, jaki się przytem uprawia, jest niedopuszczalny.** Biedne zwierzęta **po kilka dni czekać muszą na śmierć bez źdźbła siana i wody, wśród mrozu pod gołem niebem** tak, że z głodu i zimna giną, nie doczekawszy się dobroczynnej siekiery rakarza!!!

Zwracamy na tę sprawę uwagę Zarządu miasta, które pobiera rocznie **125.000 zł. za opłatę 5.000 psów. Czas najwyższy zająć się sanacją rakarni i urządzeniem jej na sposób odpowiadający wielkomiejskiej kulturze,** przyczem należy zbadać, co się stało z uchwałą poprzedniej Rady miejskiej w tej sprawie, zwłaszcza, że, jak nam wiadomo, **aparat do tracenia psów był już dawno zamówiony w jednej z fabryk zagranicznych i chodziło wówczas tylko o pozwolenie na jego przywóz.**

Ujęcie sprawców bestjalskiego napadu

w Ryszkowej woli pod Jarosławiem.

DWAJ BANDYCI POSTRZELILI GOSPODARZA I ZRABOWALI... 2 PODUSZKI.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w listopadzie.

Jak już donieśliśmy, dokonali 2 zamaskowani bandyci z karabinami bestjalskiego napadu rabunkowego 18. bm. w nocy na dom zamożnego gospodarza Szymona Schiffmanna w Ryszkowej Woli, pow. Jarosław, raniąc go poważnie wystrzałem, poczem zabrali 2 poduszki (sądząc, że w nich ukryte są pieniądze) i zbiegli. Policja P. wszczęła energiczne śledztwo. — Wczoraj sprawcy zostali ujęci. Bliższych szczegółów śledztwa, oraz nazwisk sprawców, ze względu na dobro śledztwa, na razie nie podajemy. Śledztwo w dalszej fazie jest prowadzone energicznie pod osobistem kierownictwem komendy powiat. P. P.

Bachrach i szajka fałszerzy paszportów

staną wkrótce przed sądem.

SPRZEDAWALI PASZPORTY ZAGRANICZNE PO 200—600 DOLARÓW.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w listopadzie.

Przed kilku dniami b. aspirantowi urzędu śledczego, **Danielowi Bachrachowi** wręczono akt oskarżenia. Oprócz Bachracha oskarżonych jest **28 osób.** Akt oskarżenia zarzuca im wypełnianie fałszywych blankietów emigracyjnych, werbowanie emigrantów, pobieranie od **200 do 600 dolarów za wyrabianie paszportów zagranicznych.**

Szajka, operująca na terenie całego państwa, dostarczała **wszystkich niezbędnych dla wyjazdu dokumentów do kart okrętowych włącznie.** Cóż jednak z tego, kiedy później nieszczęśliwych emigrantów bez różnicy płci i **wieku rzucano na pastwę losu** na bruku paryskim.

W marcu 1924 r. zaczęło najbujniej prosperować owe „towarzystwo emigracyjne“, na którego czele stał niejaki Itabiński. Przyłapano 9 emigrantów jadących za fałszywemi paszportami. Władze wszczęły śledztwo, jednak wszelkie kroki, zmierzające do wykrycia centrali paszportowej, **paraliżował** p. **Bachrach.** A tymczasem **260 emigrantów opuściło Polskę drogą na Katowice, Antwerpję, Paryż.** Niektórzy **dotarli do Marsylji.** Tam cała sprawa została wykryta.

—o—

Nieznany zbrodniarz przez okno strzela do gajowego.

Skrytobójczy zamach pod Żółkwią.

Lwów, 26. listopada.

(—) Wczoraj późnym wieczorem został ciężko postrzelony w swem mieszkaniu na Gajówce Stanisław Chochla, gajowy, w dobrach pp. Sponerów w Wolicy obok Mostów Wielkich. Jak się później okazało, sprawca przystawił drabinę do okna i stamtąd **skierował do Chochli broń morderczą,** poczem zbiegł. Na miejsce czynu wyjechał zastępca pow. komendanta P. P. w Żółkwi, starszy przod. Podbrożny.

—o—

Złodzieje ze Zniesienia okradli mec. Hankiewycza

Lwów, 26. listopada.

(—) Onegdaj dokonano włamania do mieszkania adw. dra **Lwa Hankiewycza** przy ul. Ruskiej 3, gdzie skradziono mnóstwo przedmiotów **wartości około 2 tys. zł.** Wydział śledczy po przeprowadzonych dochodzeniach ustalił, że włamania tego dokonali: **Kazimierz Czupryk, Michał Bednarz i Stanisław Czerski,** wszyscy trzej ze Zniesienia, znani złodzieje. Od aresztowanych zdołano już odebrać prawie cały łup.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 27. XI. 1927.

ETIENNE LATOUR.

Z tysiąca i drugiej nocy.

Sułtan miał znów noc bezsenną. Reumatyzm rozbierał go po kościach, strzykało mu coś w krzyżach, a kaszel w dodatku dusił nieznośnie.

W ogrodzie sułtańskim noc tymczasem wabiła wszystkiemi czarami Wschodu. Dymiły się ku gwiazdom trybularze róż purpurowych, gwiazdy skrzyły się w przeźroczystym granacie nieba, jak djamenty, a słowiki zawodziły chórem w krzewinie pieśń miłości.

Sułtana jednak wszystko drażniło; kazał zamknąć szczelnie okna, żeby go nie dochodził ani zapach róż, ani migotanie gwiazd, ani wzdychanie wietrzyka, ani łkanie fontanny, a zwłaszcza pieśń słowika.

— Ot, drze się tylko i spać nie daje — mówił z gniewem.

A to nie słowik, lecz reumatyzm spać nie dawał potężnemu padyszachowi wiernych.

Niewolnica Szecherezada czuwała również, albowiem i ją już kaszel krztusił i bóle wszelakie trapiły, ale że „starość nie radość“, jako powiedział jeden z mędrców Wschodu. Jednakże zachowała ona fantazję lotną i nieraz jeszcze umiała spędzić troskę z oblicza sułtana piękną opowieścią. Tedy, zakaszlawszy się, rzekła:

— Jeżeli potężny władca rozkaże, sługa jego opowie mu nową bajkę.

A sułtan, stęknąwszy, mruknął:

— Powiedz, Szecherezado, powiedz.., może prędzej usnę.

I Szecherezada głosem nosowym zaczęła:

— Opowieść o kamieniu derwisza.

W mieście Balsorze, które zowią także Bassorą, panował przed laty sułtan potężny i mądry.

A miał on syna jedynaka, który się zwał Sidi Ben Bibi i kończył nauki wśród grona największych mędrców, prawdziwych studni mądrości. Sidi Ben Bibi był chciwy wiedzy i czerpał ze studni obficie, ku zaspokojeniu swego pragnienia. Ale gdy zmężniał i wyrósł, zaczął się nieraz zamyślać. Zdarzało się też, iż w pięknej sali marmurowej, ślęcząc nad mądrością Al-Koranu, albo zatapiając się wśród tajemnic astrologji, oko jego zabłądziło nieraz przez okno do ogrodu.

W tym zaś ogrodzie chadzały po ścieżkach trzy dziewice, najpiękniejsze klejnoty ze skarbca Wielkiego wezyra, trzy jego córy: Zefira, Zulejka i Aldobra.

Gdy dziewice te szły, lekko stąpając po złocistym piasku, Sidi Ben Bibi zamyślał się, a siedmiu mędrców, jego nauczycieli, zamyślało się również, albowiem przeczuwali, że ich uczeń nie rozważa w tej chwili ani Al-Koranu, ani tajemnic arabskiej algebry.

Kiwali więc siwemi głowami i wraz poszli do sułtana, aby mu donieść, że syn wypił już dość ze studni mądrości, a teraz pragnie życia.

— Wielki padyszachu — rzekli, — trzeba Sidi Ben Bibiemu znaleźć godną sułtankę.

Sułtan uznał słuszność projektu uczonych mężów i zadecydował:

— Aman. Niech się tak stanie.

Lecz gdy zapytał Sidi Ben Bibiego, czy serce jego uczyniło wybór, młody sokół zdradził niemałe zakłopotanie, albowiem jako mówił, widział trzy dziewice i nie wie, którąby więcej ukochał.

— Jakto? — zdziwił się mądry i potężny sułtan — żadnej nie kochasz mocniej?

— Nie, mój ojcze. Otom je widział i podziwiał, albowiem są one jako trzy cudne perły w naszyjniku, równego blasku i wielkości, jako trzy gwiazdy równej siły, jako trzy róże równej woni.

Sułtan pokiwał głową, ukrył uśmiech w swej siwej brodzie i rzekł:

— Jednakże, synu, wypadła ci wybrać jedną. A na ten wybór daję ci trzy dni czasu.

Sidi Ben Bibi przez dwa dni spoglądał przez okna pałacu na Zefirkę, Zulejkę i Aldobrę, ale wyboru nie uczynił. Biadał więc w sercu swojem, rady jednak żadnej nie znajdywał.

Szczęściem przypomniał sobie, że w pałacu żył mąż bogobojny, derwisz wędrowny, który był w Mecce sto razy i oddychał cały mądrością. Do owego derwisza poszedł Sadi Ben Bibi i opowiedział mu kłopot swój ciężki.

Derwisz nie zdziwił się, lecz tylko wyszeptał:

— Oj, młody, młody! — a potem zapytał:

— Czy nie starałeś się, synu, wybadać przynajmniej charakteru trzech dziewic?

— E, mój ojcze, alboż kto zbada charakter kobiety przed ślubem?

Derwisz potaknął głową.

— Masz rację, mój synu. Mądrość przemawia przez usta twoje i nienadarmoś widać pił ze studni siedmiu mędrców. Ale strzeż się poznać charakter kobiety dopiero po ślubie! Wtedy cofać się już zapóźno, a zła sułtanka dom ci do góry nogami przewróci i życie twoje starga. Tymczasem zaś powiedz mi, mój synu, jaką chciałbyś mieć żonę?

— Piękną i dobrą.

— Pięknemi, powiadasz są wszystkie trzy, i Zefira i Zulejka i Aldobra. A co nazywasz dobrocią?

— Dobrocią, jak powiadają mędrcy, jest słodycz serca i łagodność charakteru, i rozwaga i prostota i mądrość i..

— Dość, dość! — zawołał derwisz wznosząc ręce. — Nie wymagajmy niepodobieństwa. To, coś rzekł, mój synu, wystarczy już dla zapewnienia szczęścia męża. Obyś znalazł taką sułtankę, wśród

Baczność! Zbliża się losowanie Konkursu Zimowego „Gazety Porannej”!

Dziś zamieszczamy ostatni kupon Nr. 20.

CZYTELNICY MAJĄ 4 DNI CZASU NA PRZESYŁKĘ KUPONÓW. — ZGŁOSZENIA PO 30 BM. NIE ZOSTANĄ UWZGLĘDNIONE.

Lwów, 26 listopada.

Konkurs zimowy „Gazety Porannej“ osiągnął **nową fazę.** Cierpliwość Czytelników naszych zostanie sowicie wynagrodzoną, gdyż już **w najbliższych dniach** przystąpimy do losowania, które zadecyduje o rozdziale licznych premij.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy. jak zwykle, na drugiej stronie,

20-sty i ostatni kupon.

Czytelnikom naszym, którzy pilnie zbierali wszystkie kupony, nie pozostaje nic innego więcej, jak **wyciąć i ten ostatni kupon** i **przesłać całą serję, złożoną z 20-tu kolejno numerowanych sztuk,** do Redakcji naszej (Lwów, Chorążczyzny 31) nie zapomniawszy włożyć

do koperty karteczkę

z dokładnem imieniem i nazwiskiem **oraz adresem.** Prosilibyśmy **zaniechać wszelkich dopisków i zapytań,** nie tyczących się konkursu, gdyż w nawale pracy, przy sortowaniu kopert, nie jesteśmy w stanie załatwić innych spraw. W celu uniknięcia chaosu prosimy koniecznie przy adresowaniu kopert zaopatrzyć je dopiskiem **„Konkurs Zimowy“,** w przeciwnym bowiem razie może się łatwo zdarzyć, że zgłoszenie uczestnictwa **nie dojdzie** do właściwych rąk i zagubi **się.**

Na przesyłkę kuponów pozostawiamy Czytelnikom naszym

4 dni czasu.

Termin zgłoszeń upływa zatem **w środę 30 bm.** W interesie własnym radzimy **nie zwlekać,** lecz natychmiast załatwić przesyłkę, gdyż **zgłoszenia,** które napłyną **po 30 bm.,** w żadnym wypadku **nie zostaną uwzględnione.** Równocześnie z napływem pierwszego transportu serji kuponowych rozpoczniemy druk

list uczestników

konkursu. Listy te należy dokładnie kontrolować. Na wypadek opuszczenia jakiegoś nazwiska należy wnieść do Redakcji reklamację.

Losowanie odbędzie się

3 grudnia

br. W akcie tym wezmą udział obok **notarjusza,** przedstawiciele Wydawnictwa i Redakcji, również świadkowie z **grona Czytelników.**

Laureatów czekają nagrody w postaci **części garderoby męskiej względnie damskiej.** Wszystkie premje pochodzą z **pierwszorzędnych magazynów,** gwarantujących najlepszą jakość. To też nie ulega wątpliwości, że Czytelnicy nasi i tym razem **będą całkowicie zadowoleni.**

Przypominamy, że rozlosujemy

19 premij,

dzielących się na dwie kategorje. Mężczyznom przypadną w udziale: **1) kapelusz, 2) raglan jesienny, 3) garnitur marynarkowy** (z najlepszego **materjału angielskiego), 4) modne buciki (marki zagranicznej), 5) trzy pary ciepłych skarpetek, 6) sweater, 7) szal jedwabny, 8) rękawiczki duńskie, 9) bielizna trykotowa, 10) kamasze (getry).**

Premje dla Pań stanowią:

1) dwa wytworne kapelusze sezonowe (dwie premje), 3) kamizelka włóczkowa, 4) pantofelki, 5) pończochy jedwabne, 6) rękawiczki duńskie, 7) sweater, 8) czapeczka sportowa.

19-tą premję stanowią **2 tony węgla górnośląskiego.**

Towary przeznaczone do losowania pochodzą z **pierwszorzędnych firm lwowskich,** jako to: Salon mód „Romana“ przy ul. Akademickiej, Ch. Stadler, konfekcja męska i damska przy ul. Jagiellońskiej 15, „American House“, konfekcja męska i damska przy ul. Kopernika, „Olka“ skład wyrobów trykotażowych, Rynek 15 i „Terma“, skład materjałów opałowych, ul. Janowska.

Wykrycie sprawców napadu rabunkowego w Żółtańcach.

ZOSTALI ONI ODSTAWIENI DO ARESZTÓW SĄDOWYCH W KULIKOWIE.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w listopadzie.

Dnia 11 bm. około godz. 22 słyszał p. Zdzisław Gilewski, leśniczy w Wychopniu obok Żółtaniec, **jakieś podejrzane szmery** obok domostwa i gdy na to wyszedł on na podwórze **ujrzał uciekających 4 osobników.** Na jego wezwanie do zatrzymania się, **oddali oni w jego stronę strzały** i uciekli w kierunku do Dzibułek.

Przeprowadzone dochodzenia przez posterunek P. P. w Żółtańcach przy pomocy wywiadowcy pow. komendy P. P. w Żółkwi, Władyki — wykazały, że **zbiegów spłoszono przy kradzieży świni** i że byli nimi: Kisilewicz Wincenty z Woli żółtanieckiej, Szubert Karol, Szubert Franciszek i Ozimek Jan z Herawca ad Dalnicz. Przyparci do muru, przyznali się oni do usiłowanej kradzieży i oddania strzałów.

Dokonana w domu sprawców rewizja **wykryła 2 karabiny i amunicję** oraz przedmioty, które naprowadziły funkcjonarjuszy polic. na ślad w łączności z dokonanym w lipcu 1927 **śmiałym napadem rabunkowym** na szkodę B. Tokarza z Wychopni i Oleksy Nazarczuka z Kłodzienka, o którym czytelnicy zapewne sobie przypominają.

Dalsze energiczne dochodzenia prowadzone od 12 do 19 bm. przez wyżej wspomniane organy P. P., pod kier. st. przod. Podbrożnego ustaliły, że Wincenty Kisilewicz, Fr. Szubert, Karol Szubert i Jan Hołub z Dalnicza (odsiadujący obecnie karę więzienia we Lwowie) **są również sprawcami napadu rabunkowego z 6 lipca br.**

W wyniku dochodzeń zostali wymienieni osobnicy aresztowani i oddani sądowi w Kulikowie.

—o—

Lekarski przegląd żołnierzy b. armji ukraińskiej

Lwów, 26. listopada.

(—) Onegdaj odbył się w sali czyt. „Proświty“ w Tarnopolu lekarski **przegląd b. żołnierzy armji ukraińskiej.** Przeglądu dokonał lekarz z głównego Związku Ukr. Inwalidów ze Lwowa, oraz adwokat dr. Iwan Jakimczuk z Tarnopola. Ogółem **zgłosiło się 37 osób** z pow. tarnopolskiego, skałackiego, zbaraskiego, trembowelskiego. zborowskiego i złoczowskiego. Z tego 8 zostało uznanych w 100 proc. niezdolności, 20-tu 50 proc. i 9-ciu 33 proc. Wymienieni inwalidzi będą otrzymywać zapomogi, zależnie od procentu niezdolności, od Głównego Zarządu Inwalidów we Lwowie. Fundusz na te zapomogi ma być czerpany z **dobrowolnych datków i opodatkowania się na ten cel Ukraińców.**

—o—

Znieważenie grobowca w Pietryczach.

Wandale otworzyli dwie trumny.

Lwów, 26. listopada.

(—) Przed kilku dniami nieznani sprawcy dokonali **włamania do grobowca familijnego rodziny Drzewieckich w Pietryczach,** w którym otworzyli trumnę śp. Stefanji Jasińskiej (Rylskiej) i jej ciotki śp. Wojnowej, pozostałych zaś 2-ch trumien nie otworzyli, gdyż były zalutowane. Ze zwłok Jasińskiej-Rylskiej nic nie zabrano. zaś co do Wojnowej, to nie zdołano ustalić, czy była pochowana z jakiemikolwiek precjozami

---

twoich trzech pereł, życzę ci szczerze. A teraz dozwól mi zastósować mój sposób i wykryć przymioty lub wady charakteru trzech wskazanych przez ciebie dziewic.

— Jakże to uczynisz, mój ojcze?

— To mój sekret! — odpowiedział derwisz — ale to ci powiadam, że dowiesz się o charakterze cór wielkiego wezyra dziś jeszcze przed zachodem słońca.

I derwisz ukrył swój złośliwy uśmiech w długiej siwej brodzie, litując się nad niedomyślną młodością.

— Czy córy wezyra zawsze chodzą po ogrodzie?

— Codziennie. Tylko co ich nie widać.

— Tedy chodźmy, mój synu, a możesz mi przygotować kamień probierczy, który odróżni lichy metal od szczerego złota.

Młodzieniec i derwisz poszli do ogrodu, gdzie mędrzec upatrywał tylko kamienia probierczego. Znalazł go wreszcie i z pomocą sułtanowego syna ułożył na ścieżce.

— Teraz — rzekł — schowajmy się i czekajmy rezultatu próby.

Była to właśnie chwila, gdy księżniczki udawały się do kąpieli. Szły one nie razem, lecz oddzielnie, z czego już derwisz wyciągał pewne wnioski. Pierwsza szła Zefira. Biegła ona raczej nie szła, śmiejąc się i śpiewając. W drodze swej zrywała kwiaty, goniła motyle i przebiegała od jednego krzaku do drugiego. Jej ruchy żywe i pełne wdzięku, jej wesołość i szczebiot miły dla ucha, wywarły wrażenie na młodzieńcu, który odrywając na chwilę oczy od lubego obrazu, oparł je na pomarszczonej twarzy derwisza z niemem pytaniem. Derwisz zrobił tylko grymas znaczący i mruknął:

— Płochość!

W tej chwili księżniczka Zefira nadbiegła w to miejsce, gdzie był położony kamień. Oczywiście, nie spostrzegła go, wpadła nań z impetem i omal się nie przewróciła.

— Brzydki kamieniu, co ty tu robisz?

A potem nie zatrzymując się pobiegła dalej, goniąc motyle i zrywając róże.

Ledwie zniknął ruchomy i jakby lotny obrazek Zefiry, gdy na ścieżce w pewnej odległości zarysowała się pełna wdzięku postać drugiej księżniczki. Szła ona powoli i posuwiście, trzymając dumnie wzniesioną swą piękną głowę. W drodze nie oglądała się ani na kwiaty, ani na motyle, lecz jak gdyby pogrążona była w podziwianiu swej osoby. Była to już jakby sułtanka, pełna powagi i uroku.

Młodzieniec nie mógł oderwać od niej oka, gdy zaś spojrzał pytająco na derwisza, derwisz zmarszczył tylko brwi i mruknął:

— Samolubstwo.

Tymczasem księżniczka zbliżyła się do kamienia i potrąciła go nogą. Wstrzymała się więc, piękne jej czoło przecięła zmarszczka gniewu, usta odęły się dumnie i głosem, w którym brzmiał gniew tłumiony, rzekła

— Niegodziwy kamieniu, kto cię tu położył na mej drodze?

Potem, obejrzawszy się nieco na stronę, poszła dalej, sunąc lekko i powiewnie, jak urodzona sułtanka.

Zaledwie znikła, gdy nowa sylwetka zarysowała się w błękitnej dali, na tle zielonawem ogrodu. Była to księżniczka Aldobra. Szła ona bez pośpiechu rozglądając się wśród otoczenia oczyma gazeli, w których świeciła inteligencja i słodycz. Od czasu do czasu rozgarnęła po drodze liście, wyprostowała jakąś pochyloną różę, podniosła motyla rzuconego na ścieżkę przez siostrę, lub postawiła na nóżki leżącego na grzbiecie chrząszczyka, biedzącego się w tej pozycji.

Była ona w tych ruchach swych powolnych i świadomych celu tak piękną, że młodzieniec z trudnością oderwał od niej oczy i oparł je znów na obliczu derwisza, z niepokojem badając wrażenie.

Ten jednak nic nie mówił, obserwował tylko dziewicę oraz młodzieńca i uśmiechał się dobrotliwie, gładząc długą siwą brodę.

W tej właśnie chwili dziewica przybyła do miejsca, gdzie był położony kamień. Spostrzegła go i zbliżyła się do niego

— Biedny kamieniu! — rzekła — ileż ty złego możesz tutaj zrobić, leżąc tak na drodze.

I zaczęła z wysiłkiem swemi białemi rękami spychać kamień z drogi. Następnie uśmiechnięta i zadowolona poszła dalej, znikając na zakręcie drogi. Derwisz pochwycił teraz za rękę młodzieńca i wskazując na oddalającą się księżniczkę, powiedział

— Oto masz, mój synu, godną ciebie sułtankę. Pierwsza z trzech sióstr płocha, lekkomyślna i kapryśna, byłaby złą panią domu; druga samolubna, dumna i gniewliwa byłaby złą żoną. Ale trzecia jest rozważną, inteligentną i szlachetną; uniknęła ona sama przeszkody i usunęła ją, by innym nie zawadzała. Ta jest, która będzie sułtanką twego domu przez rozum, a towarzyszką twoją przez serce. Otom rzekł. Bądź szczęśliwy, mój synu.

I derwisz udał się do swojej izby, a Sidi Ben Bibi, pełen radości, poszedł oświadczyć ojcu o swym wyborze, jakkolwiek historja milczy o tem, czy nie wybrał Zefiry, albowiem płochość i kaprys mają największy wdzięk dla mężczyzny.

Tu westchnęła Szecherezada, myśląc o dniach swojej młodości i czekając, aby padyszach wypowiedział swe zdanie.

Ale padyszach... chrapał oddawna.

Tłum. F. M.

Co piszą inni?

To i owo z polityki wewnętrznej.

„ARMJA POLSKA WKROCZY DO KOWNA“. — ISTOTNY CEL KONFERENCJI WILEŃSKIEJ. — ALARMY MOSKIEWSKO-BERLIŃSKIE. — BERLIN W CHARAKTERZE SUPERARBITRA. — CO MÓWI POSEŁ PATEK? — Z PIŁSUDSKIM LUB PRZECIW PIŁSUDSKIEMU! — ZLN. STANIE DO WYBORÓW SAME. — OSTRZEŻENIA PROF. STROŃSKIEGO.

Lwów, 26. listopada.

(stm.). Aktualne wypadki polityki wewnętrznej **odciągnęły uwagę od spraw wyborczych.** A jest ku temu przyczyna. I to wcale poważna.

Konferencje wileńskie, które ściągnęły do grodu Giedymina **wybitnych dostojników Państwa,** uchodzących za znawców kwestji litewskiej, **nie miały na oku czczej demonstracji.** Byłoby to obniżeniem powagi akcji, której **podstawy są niewątpliwie głębsze.**

I bardzo lekkomyślnie — naszem zdaniem — postąpiło **„Słowo“** wileńskie, wiążąc ze zjazdem w Wilnie pogłoski (kursujące chyba wśród kumoszek) **o możliwości wkroczenia armji polskiej do Kowna.** W ten sposób dostarcza się tylko żeru **„Izwiestjom“** i berlińskiej **„Tägliche Rundschau“.** Organ p. Stresemanna uznał, że **trafiła mu się nielada gratka** i ze zrozumiałym pośpiechem podjął alarm Kremla, **o „przygotowaniu aneksji Litwy“ przez rząd polski.** Nasi przyjaciele z nad Sprewy uważają to za zagrożenie pokoju europejskiego“, występując równocześnie **z propozycją wyznaczenia ich na arbitrów** (tak!). Berlin, Paryż i Haga miałyby otrzymać mandat rozpatrzenia sprawy. **Z tem łączy się rzekomo wyjazd generalnego sekretarza Rady Ligi Narodów p. Drummonda do Londynu.**

Panika moskiewsko - berlińska **nie przyniesie polityce polskiej szkody.** Cel jest **zbyt widoczny,** a rzeczywistość odbiera jej jakiekolwiek podstawy. Autoratywne informacje stwierdzają, że konferencja wileńska miała na celu **ustalenie odpowiedzi polskiej na zarzuty p. Waldemarasa,** wytoczone przed forum Ligi Narodów i zebranie materjałów, któreby wykazały, że **istniejący do tej chwili stan wojny między Litwą a Polską jest nonsensem, nie wytrzymującym żadnej krytyki.** Tylko tyle. „O okupacji“ Żmudzi nikt w Warszawie nie myśli. **Przecież akcji zbrojnej nie poprzedza się demonstracyjnemi naradami.** Najgłupszy Michel mógłby to zrozumieć.

A w Genewie **sytuacja nasza będzie jasna.** Staniemy tam jako **rzecznicy obowiązujących traktatów.** Wielkie mocarstwa będą się mogły przekonać, że to ich prestige wchodzi w grę.

Ma rację **„Czas“,** że sprawa ta musi być bez wykrętów uregulowana w Genewie. I słusznie zaznacza, że

„...albo p. Waldemaras oświadczy że **fikcję wojny cofa i traktatom się poddaje,** albo też cały autorytet traktatów **wart funta kłaków.** Wielkie mocarstwa (Anglja, Francja, Włochy) rozumieją to; od szeregu miesięcy interwenjują zresztą w tej sprawie w Kownie, a ponieważ ich interwencja okazała się **bez znaczenia,** muszą teraz stanowczy krok uczynić. **Muszą swoje żądania i prawa żądania wyegzekwować.** Środki na to się znajdą.“

A już uspokoją chyba rozmaitych szerzycieli paniki słowa **naszego posła w Moskwie,** który przyjąwszy przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej w Wilnie, oświadczył im m. i., co następuje:

„Rząd sowjecki bardzo interesuje się sprawą polsko-litewską. Z naszej strony możemy go zapewnić, że **Polacy nie mają żadnych agresywnych zamiarów, ani względem terytorjum Litwy, ani względem jej niepodległości.** Polsce chodzi tylko o unicestwienie fikcyjnego stanu wojny, której w istocie niema i **o zniesienie wszystkiego, co jest anormalne w stosunkach dwóch sąsiadujących ze sobą narodów.** Nie żądamy nic innego, jak tylko dobrych, normalnych i przyjaznych stosunków. Cele nasze są **jak najbardziej pokojowe.**“

*

Pod jakiemi hasłami rozpocznie się tworzenie list kandydackich **w nadchodzących wyborach parlamentarnych?** Pytanie to zadaje publicysta naczelny **„Kurjera Porannego“** i dochodzi do wniosku, że podstawą kampanji wyborczej, jej platformą, winno być hasło: **„Z Piłsudskim lub przeciw Piłsudskiemu“.** Inaczej bowiem „propaganda komunistyczna poprzez szturm reakcyjny przeciw czynnikowi stanowiącemu siłę twórczą i dośrodkową w Państwie i zszereguje się do walki z armją i jej wodzem, z samą istotą trwałej władzy“.

A nawiązując do **obrad „Wyzwolenia“,** do którego apel w znacznej mierze jest skierowany, organ z ul. Marszałkowskiej konkluduje:

...„Może być mowa tylko o walce **z konkretnym przedmiotem celów przeciwnika.** Celem tym, szeptanym na wszystkie strony jest: „Precz z Piłsudskim!“ Kto z tym celem nie będzie walczył, **ten mu się tak czy inaczej podporządkować będzie musiał** i ponieść wszystkie tego już w tej kampanji wyborczej nawet bodaj następstwa.“

Tok rozumowania, zbliżony bardzo do cytowanej powyżej opinji „Kurjera Porannego“ znajdujemy również i w **„Dzienniku Poznańskim“.** Zasługuje on na uwagę dlatego także, że pismo to jest **zbliżone do kierujących kół ziemiaństwa wielkopolskiego,** z którego na terenie parlamentarnym rekrutują się **posłowie Ch. N.,** „Dziennik Poznański uważa, że

„...trudność orjentacyjną stanowi wszędzie **ustosunkowanie się do Rządu,** jak również wyzbycie się węzłów tradycji wyborów z roku 1922 i późniejszej współpracy w Sejmie. — **Jaki zająć stosunek wobec Rządu — rzeczowy, czy opozycyjny — oto zagadnienie,** które utrudnia orjentację, z kim lub przeciw komu iść do wyborów. Aczkolwiek pytanie to w pewnych ugrupowaniach niezupełnie jeszcze rozstrzygnięte, jednak staje się rzeczą coraz widoczniejszą, **że idea „zasadniczej opozycji“** znajduje coraz **mniej zrozumienia wśród stronnictw umiarkowanych,** a ustosunkowanie się do Rządu na podstawie rzeczowej współpracy zyskuje sobie coraz liczniejszych zwolenników, zwłaszcza tam, **gdzie wyżej ceni się dobro państwa, niż względy partyjne.** Zanosi się więc ostatecznie na to, że forpoczta „zasadniczej opozycji“, Zw. Lud. Nar., zostanie odosobniony i **stanie do wyborów samiuteńki.**“

Nie podoba się to naturalnie **„Warszawiance“.** Tak długo chadzało się **pod rękę z pp. Załuską i Sejdą.** A tu nagle rozbrat! Czy ziemianom źle było, gdy **ramię w ramię z Narodową Demokracją** kroczyli w ich imieniu pp. Stroński, Dubanowicz i Stefan Dąbrowski? Nic innego, tylko **pańskie kaprysy i rządowe intrygi.** Szczególnie te ostatnie. Czy p. hr. Żółtowski nie widzi, że Belweder pragnie jedynie **rozbicia głosów prawicowych.** A zarzut, że p. Stroński chce ratować b. kombatantów Ch. N. jest zwykłą kalumnią. I tłumaczy naczelny redaktor „Warszawianki“ swym chlebodawcom:

...„Prawo wyborcze przedewszystkiem, z powodu swych przepisów obliczeniowych, zakazuje bardzo stanowczo, bardzo wymownie, z bardzo uchwytnemi odpowiedzialnościami, **rozbijania głosów prawicowych na kilka list,** bo to pociąga za sobą **olbrzymie straty,** idące w setki tysięcy głosów i w dziesiątki mandatów, wszystko **na korzyść lewicy,** czyli to są nie przelewki, lecz byłyby bardzo, ale to bardzo ciężkie grzechy i to jawnogrzeszników. Nadto zaś to obowiązujące prawo wyborcze, co jest zapewne jego wadą, ale jest rzeczywistością, **wogóle nie nadaje się do cieniowania, ale tylko do szerokiego zarysowania wielkich haseł religijnych, ustrojowych, praworządnych, gospodarczych i społecznych całej prawej strony społeczeństwa** w przeciwstawieniu się wywrotowemu naporowi lewicy.“

Porzucicie ZLN. w kampanji wyborczej i pójdziecie własną drogą? Dobrze. Skorzysta na tem **wywrotowa lewica.**

Argumenty prof. Strońskiego są naturalnie naciągnięte. Niebezpieczeństwo sukcesu „wywrotowej lewicy“ mogłoby wtedy grozić, **gdyby i tam nie kroczono luzem.** O tem p. Stroński wie dobrze.

A może i ziemianie orjentują się i dlatego właśnie nie przerażają ich groźne przepowiednie...

—o—

Bestjalskie torturowanie koni na ulicach Lwowa.

POWOŁANE WŁADZE WINNY RAZ JUŻ POŁOŻYĆ KRES PASTWIENIU SIĘ NAD NIESZCZĘSNEMI OFIARAMI LUDZKIEGO ZDZICZENIA.

Lwów, 26. listopada.

(—). Rokrocznie o tej porze otrzymujemy ze strony naszych Czytelników listy, w których proszą **o zwrócenie uwagi władz bezpieczeństwa na okropne traktowanie koni** przez nieludzkich woźniców. Wczoraj rano doniesiono nam o **wstrętnych scenach,** które się działy przy ul. Szpitalnej oraz Gródeckiej, gdzie konie uginające się pod ciężarami, zostały przez rozwydrzonych woźniców **wprost zmasakrowane.** Te sceny wywołały oburzenie obserwujących je przechodniów. W obu wypadkach nie można było znaleźć przedstawiciela władzy, któryby tych sprawców poskromił.

Nadto należy zaznaczyć, że od jakiegoś czasu dzięki samowoli pewnych organów na dworcu czerniowieckim, **nieszczęśliwe konie pracują od godz. 6 rano do godz. 9 wieczorem,** albowiem wbrew odnośnym przepisom, brama wjazdowa jest otwarta od godz. 6 rano do 9 wieczór, **zamiast od 7 rano do 6 wieczór.** Biedne zwierzęta muszą harować po 16 godzin na dobę.

Musimy przytem zwrócić uwagę na **pewną anomalję** w zarządzeniach komunikacyjnych: Oto wozy naładowane ciężarem, jadące z dworca ku miastu, muszą na pl. Kopytkowym zamiast prosto pl. Grodecką w dół, jechać **drogą okrężną** przez ul. Działyńskich, Kętrzyńskiego i pl. Bilczewskiego na ul. Gródecką. **Jest to oczywiście znowu tylko niepotrzebna męczarnia koni.** Byłoby racjonalniej, gdyby na tę okólną drogę skierowywano wozy próżne, jadące na dworzec towarowy.

Podając te fakta do wiadomości odnośnych czynników, wyrażamy nadzieję, że i Towarzystwo Ochrony Zwierząt zainteresuje się tem i ze swej strony poczyni odpowiednie kroki u kompetentnych czynników.

Uroczystość poświęcenia nowego Zakładu wychowawczego T.O.M. w Bolechowie.

POWSTANIE TEJ NOWEJ PLACÓWKI WYCHOWAWCZEJ ŚWIADCZY CHLUBNIE O ŻYWEJ DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ.

(Od naszego korespondenta.)

Lwów 25. listopada.

(.) W ubiegłym tygodniu odbyła się w mieście naszem piękna uroczystość, a mianowicie poświęcenie i oddanie do użytku publicznego **nowego Zakładu wychowawczego TOM.,** obliczonego na 40 do 50 dzieci. Zakład ten bardzo ładnie i nowocześnie urządzony, według najnowszych wymogów wychowawstwa i higieny, został zbudowany przez architektę lwowskiego **Noworytę,** przy udziale budowniczego **Krona,** pod nadzorem miejscowego Naczelnika Sądu **Stanisława Hankiewicza.** Położony jest wśród pięknego sadu owocowego, ma wspaniałe boisko, budynki pomocnicze, ekonomiczne itp.

Na uroczystość poświęcenia imieniem Zarządu gł. TOM. przybyli ze Lwowa: Prezes Sądu Apelacyjnego **Czerwiński** i Sędzia Apelacyjny Dr. **Serkowski,** ze Stryja Prezes Sądu **Misiński,** z Doliny Dziekan **Ks. Wojnarowicz,** Starosta Rappe i wielu innych, zaś z miejscowej inteligencji wzięli udział w uroczystości wszyscy przedstawiciele miejscowych władz, urzędów oraz obywatelstwa z burmistrzem **Dr. Kleinbergiem** na czele.

Po mszy św. w miejscowym kościele, poświęcił Zakład **ks. kanonik Stasiński,** podkreślając w swojej serdecznej przemowie ważność i doniosłość nowopowstającej placówki społeczno-narodowej polskiej na kresach. Z ramienia TOM. **prezes Czerwiński** w dłuższej przemowie nakreślił **dzieje Towarzystwa ochrony młodzieży, które oparte na sądownictwie Wschodnio-Małopolskiem, tak gorliwie i z pożytkiem pracuje dla dobra dzieci i młodzieży** pod kierunkiem jego jako Prezesa Sądu Apelacyjnego oraz S. S. A. Dra Serkowskiego. Następnie podniósł z uznaniem wielkie zasługi społeczne naczelnika miejscowego sądu **Stanisława Hankiewicza,** przy którego pomocy i współpracy TOM. obok Polskiej Ochronki, otwiera już **drugi zakład wychowawczy w Bolechowie.** Na wniosek **Dra Serkowskiego** zebrani uchwalili **wysłać do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej telegram dziękczynny** za popieranie akcji społecznej TOM. oraz prośbę o stałe poparcie w przyszłości.

Uroczystość zakończyła się wspólną fotografją obecnych i obiadem, podczas którego wniesiono szereg toastów, a w szczególności starosta **radca województwa Rappe** imieniem Rządu podniósł **wielkie zasługi prezesa Czerwińskiego, S. S. A, dra Serkowskiego i naczelnika Hankiewicza na polu działalności humanitarnej TOM. dla dobra dzieci i młodzieży we Wschodniej Małopolsce**

—o—

KRONIKA

26 Listopada Sobota Konrada

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

---o---

TEATR WIELKI.

Sobota, 26. bm. „Paganini".

Niedziela, 27. bm. o 12 w południe Uroczysta Akademja ku czci St. Wyspiańskiego.

Niedziela, 27. bm. o 3.30 pop. „Wśród sukien roztańczonych" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 27. bm. o 7.30 wiecz. „Paganini".

Poniedziałek, 28. bm. „Wyzwolenie", premjera, gośc. wyst. Juljusza Osterwy.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 26. bm. „Piękność premjowana".

Niedziela, 27. bm. o 3 popoł. „Adieu Mimi" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 27. bm. o 7.30 wiecz. „Piękność premjowana".

Poniedziałek, 28. bm. „Najpiękniejsza z kobiet".

*

Z Teatru Wielkiego. „Paganini" Lehara stał się wielką atrakcją repertuaru, oba dotychczasowe przedstawienia były wysprzedane. Dziś i jutro grany będzie ten utwór po raz 3-ci i 4-ty, w obsadzie premjerowej. — W niedzielę popołudniu — po raz pierwszy po cenach znacznie zniżonych — fascynująca sztuka Rosso di San Secondo „Wśród sukien roztańczonych".

20. rocznica śmierci Wyspiańskiego. Osterwa przybył do Lwowa. Znakomity artysta odtworzy Konrada w misterjum narodowem „Wyzwolenie", które w 25 lat blizko po napisaniu, ukaże się po raz pierwszy we Lwowie. W niedzielę, 27. bm. w południe odbędzie się w Teatrze Wielkim, wspólnem staraniem dyr. Teatrów miejskich i lwowskiego Związku Literatów, **uroczysty akt hołdu**, połączony z prelekcjami o Wyspiańskim, poecie i plastyku, które wygłoszą pp. Ostap Ortwin i prof. Wł. Kozicki, oraz recytacje mniej znanych utworów poety, przez artystów Teatrów Miejsk. z p. Siemaszkową na czele. — W poniedziałek, o 9 rano, odbędzie się w Katedrze **uroczyste nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. St. Wyspiańskiego.

Z Teatru Nowości. Dziś i jutro farsa Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Piękność premjowana", na której słuchacze bawią się wybornie. Przedstawienie „Najpiękniejszej z kobiet" wyznaczono na niedzielę popołudniu.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 26. bm., o godz. 3.30 popoł. Przedstawienie ku czci Wyspiańskiego. Studjo W. Siemaszkowej.

Niedziela, 27. bm., o godz. 12 w poł. Przedstawienie dla dzieci.

Niedziela, 27. bm. o godz. 4 popoł. „Małgorzata z Navarry". Gośc. występ Smosarskiej (ceny zniżone).

Niedziela, 27. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. występ Smosarskiej.

Poniedziałek, 28. bm. o g. 7.30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Występ Smosarskiej.

*

Jadwiga Smosarska zdobyła już popularność teatralną we Lwowie. Codziennie liczni widzowie oklaskują żywo znakomitą artystkę za jej doskonałą postać w komedji „Małgorzata z Navarry". Cały zespół Teatru Małego z p. Pelińskim na czele, prześciga się w pełnej humoru grze stanowiącej tło dla finezyjnej kreacji Smosarskiej.

Na dochód rodziny sierocej dziś o 3.30 popoł. uczniowie Studjo p. Siemaszkowej, odegrają szereg fragmentów z Wyspiańskiego na scenie T. Małego. Bilety do nabycia w Orbisie.

Teatr Mały dla dzieci. Olbrzymi, podwójny program ukaże się tylko raz jeden w niedzielę o 12 w południe. Wystawione będą dwie bajki „Baba Jaga" i „Kot w butach". Tańce, śpiewy, efekty świetlne i t. p. urozmaicą ten niebywały program. Ponadto konkurs z nagrodami. Bilety jak zwykle w kasie Teatru Małego przy ul. Grodeckiej od godz. 11 do 2.

*

Uczczenie ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

UROCZYSTY WIECZÓR „ODRODZENIA" LWOWSKIEGO.

Lwów, 26. listopada.

Dnia 19. bm. odbyło się **wręczenie dyplomu Członkostwa Honorowego „Odrodzenia" Ks. Arcybiskupowi Dr. Józefowi Teodorowiczowi.**

W obecności przedstawicieli Wyższych Uczelni, Duchowieństwa i Starszego Społeczeństwa, w wypełnionej szczelnie sali ratuszowej, po odśpiewaniu przez Chór akademicki hymnu „Gaude Mater Polonia", prezes Lwowskiego Koła **S. Świeżawski** otworzył Akademję. Na zakończenie prezes zaznaczył, że „Odrodzenie" ofiarowuje swój I. dyplom Członkostwa Honorowego, nie tylko dla uczczenia ćwierćwiecza pracy kapłańskiej Ks. Arcybiskupa, lecz iż stał się On naczyniem wybranem Sprawy Bożej w Polsce.

J. E. Ks. Arcybiskup w odpowiedzi **wskazał na olbrzymią rolę młodzieży,** która nie wyrastała, jak starsze społeczeństwo .w okresie kompromisów z otaczającemi i gnębiącemi państwami i nie przesiąkła tem, w odbudowie Ojczyzny po oparciu się na Etyce Chrystusowej, domagającej się, by nie brano Idei Bożej za środek do celu. — Wyraził się dalej, iż cieszy Go to, że znalazł się już odłam młodzieży, który wziął się do pracy realizując swe piękne hasła. **Jednej tylko rzeczy brak — zgody.** Nawołuje więc, by młodzież przestała wyszukiwać różniące ją cechy, a przeciwnie szukała, co ją łączy i we wspólnym już szeregu szła do pracy społecznej i narodowej — „ut unum sint".

Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty". **Z. T.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Zew morza".

AVENUE: „Ofiara rozwodów".

CASINO: „Oczy jej przekleństwem".

CHIMERA: „Bitwa pod Czuszimą".

Lew: „Lon Chaney".

FATAMORGANA: „Faworyta Rotszylda.

PASAŻ: „Noc zemsty".

PALACE: Zakazana dzielnica Algieru.

UCIECHA: Harold Lloyd jako Męczennik sportu.

*

Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego odbędzie się w piątek 2. grudnia br. Wykonawcami programu, obejmującego szereg nowych utworów będą: Stanisława Korwin-Szymanowska i świetna skrzypaczka Irena Dubiska. Partje fortepianowe grać będzie kompozytor.

---o---

---o---

Na niedzielnym dancingu, który będzie niejako zabawą z racji św. Katarzyny urozmaici wieczór Chór techniki. odśpiewaniem szeregu pieśni oraz produkcje tańców ekscentrycznych w wykonaniu pp. Ninon i George Langów.

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

W dniu 30 listopada o godzinie 19.30 rozpoczyna naukę modnych tańców 2-e kółko Członków Kasyna i Koła Lit. Art.

---o---

Minister Staniewicz przybył z Warszawy do Lwowa.

VI. pełne posiedzenie Izby Handl. i przem. odbędzie się w poniedziałek, 28. bm. o godz. pół do 6 popoł. w sali posiedzeń Izby.

„Z moich wspomnień o Wyspiańskim". Pod powyższym interesującym tytułem wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego rozpocznie we wtorek 29. bm. urządzony przez Koło lit. art. Uroczysty Wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego, którego program wypełni następnie pięć fragmentów z dramatów Wyspiańskiego w reżyserji dyr. Fr. Frączkowskiego, a w inscenizacji plastycznej artysty-malarza Kazimierza Kostynowicza. Ciekawy ten wieczór artystyczny, poświęcony dwudziestoleciu śmierci twórcy „Wesela". zgromadzi niezawodnie szerokie koła kulturalnej publiczności.

Zarząd Okręgu Zw. Leg. Pol. we Lwowie urządza w środę dnia 30. bm. o 8 wieczór w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69. I. p. uroczystą Akademję ku czci ministra Moraczewskiego, na którą złożą się: Słowo wstępne prof. Uniw. dra Górki i program muzyczno wokalny przy współudziale artystów T. Miejskich, chóru i orkiestry. Udział Legjonistów i Strzelców obowiązkowy Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny. W poniedziałek, 5. grudnia br. o godz. 6 wiecz. Św. Mikołaj w lokalu własnym (Gródecka 69.) dla członków Związku i sympatyków. Cena za podarek 50 gr. Wstęp wolny.

Baczność Obrońcy Lwowa. Walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. na dzień 27. bm. wyznaczone, ze względów formalnych odwołuje się. Nowy termin walnego zgromadzenia zostanie w swoim czasie ogłoszony w dziennikach lwowskich.

Związek Obrońców Lwowa zaprasza swych członków i sympatyków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w towarzyskiej zabawie 26. bm. o g. 21 w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 11. II. p.

Niedzielne popularne wykłady higjeniczne. W niedzielę 27. bm. o 11 przedpoł. w kinie „Marysieńka" (pl. Smolki) wygłosi wykład dr. Wł. Hojnacki pt. „O chorobach wenerycznych" wyłącznie dla kobiet. Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

Przedstawienia popularne w Teatrach miejskich. Związek Teatrów i Chórów Ludowych przystępuje do wznowienia przedstawień popularnych dla najszerszych warstw społeczeństwa. Organizacyjne zebranie Komitetu przedstawień popularnych odbędzie się 29. bm. o godz. 18 w sali komisyjnej magistratu (Ratusz, I. p.).

Ruch na małopolskich drogach żelaznych jest już prawie normalny. Wczoraj (25. bm.) spóźniły się pociągi nadchodzące do Lwowa: ze Stryja, o 29 min., z Wiednia o 14 min., pośpieszny z Warszawy tylko o 10 minut.

Egzamin mechaników odbędzie się w połowie grudnia br. Kandydaci, którzy zechcą przystąpić do egzaminu muszą do dnia 10. grudnia bezwarunkowo złożyć w Izbie Rękodzielniczej podania wraz z dokumentami.

Spółdzielnia młodzieży. Nadchodzi zima, okres zabaw, ślizgawki nart. Zima surowa i nieubłagana dla biedaków... Niechajże pamiętają o tem nasze piękne panie i nie odmawiają, zwłaszcza obecnie, poparcia i opieki Spółdzielni młodzieży we Lwowie, tej jedynej w swoim rodzaju, a tak pożytecznej placówce. Czy idzie o bieliznę lub skromny sweater, czy o wykwintne szale koronki albo batiki — powinniśmy wszystko kupować w Spółdzielni młodzieży, która zadowalnia się minimalnym zyskiem, a daje zajęcie i możność uczciwego zarobku setkom naszej polskiej młodzieży. Wystawa i sklep Spółdzielni mieści się przy pl. Halickim 10. (pałac Biesiadeckich).

Lwowski Klub tennisowy i sekcja tennisowa I. L. K. S. Czarni zawiadamiają członków, iż otwarcie krytego kortu tennisowego odbędzie się w niedzielę 27. bm. o godz. 10 rano na Targach Wschodnich, pawilon nr. 13. Współudział przyrzekli najlepsi tenniściści lwowscy.

Sprostowanie. Ks. Jan Teichmann z Magierowa odnośnie do naszego artykułu z nr. 8328. pt. „Rzekome aresztowanie ks. Teichmanna w Magierowie" prosi nas o sprostowanie, że starostwo w Rawie Ruskiej wzywało go nie celem **przesłuchania jako członka Obozu Wielkiej Polski**, lecz dla zapytania dlaczego kazał usunąć z muru kościelnego afisze. Ks. Teichmann wogóle nie ukrywał się, lecz mając urlop, był przez cały czas krytyczny na Śląsku. Powróciwszy we środę 16. bm. wieczorem do Magierowa, nocował na plebanji, skąd w czwartek rano furą wyjechał do 8 km. oddalonej szkoły na lekcję religji, w czasie której, jak protokół podpisany przez posterunkowego i zastępcę wójta świadczy, przymusowo odprowadzono go do starostwa w Rawie.

(—) **Co skradziono wczoraj we Lwowie?** Na szkodę Florjana Dratwy, rolnika zam. w Kulparkowie, skradziono wczoraj ze sań. stojących na ul. Senatorskiej, tłumok z bielizną niestwierdzonej narazie wartości. — Z mieszkania Róży Menkes, zam. Alembeków 5., skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę męską oraz parę srebrnych lichtarzy, wart. 2000 zł. — Z hali w rzeźni miejskiej, skradziono wczoraj 2 wieprze na szkodę rzeźników Nanowskiego i Horody, wart. 472 zł. — Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu korzennego Izydora Schnapika przy ul. Kochanowskiego 89. i skradli tytoń i papierosy wart. 200 zł.

(—) **Dwie Kasie poprzebijały się nożami.** Na ul. Łyczakowskiej wszczęły wczoraj awanturę dwie korynt[j]anki Katarzyna Miśków i Katarzyna Kurkowska które podczas awantury poraniły się nożami.

(—) **Pożar mieszkaniowy.** W realności Teofila Banasia przy ul. Bałonowej 1., wybuchł wczoraj ogień w mieszkaniu Heleny Gajkowej, a mianowicie wskutek wadliwej budowy zapaliła się ścianka pruska. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

(—) **Potrącenie przez auto.** Na ul. Potockiego został potrącony przez auto osobowe prowadzone przez szofera Izaka Segalla, robotnik M. K. E. Jan Szlemka, ale na szczęście nie doznał żadnych obrażeń.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj Wład. Sołtysa za kradzież 40 zł. na szkodę Kazimiery Tworkowskiej, oraz Gustawa Piaseckiego z Warszawy za włóczęgostwo.

---o---

---o---

Z kraju.

Policyjne badanie... wysokości nakładu pism. Miejski urząd policyjny w Poznaniu zarządził w drukarniach wszystkich miejscowych pism, rewizję w celu stwierdzenia, czy wydawnictwa podają zgodnie z dekretem prasowym prawdziwą wysokość nakładu

---o---

Ze świata.

Św. Biurokracjusz... W Paryżu udzielono wdowie po urzędniku pozwolenia na otwarcie trafiki w odpowiedzi na podanie z przed 19 laty. Petentka już dawno umarła.

Człowiek-struś. Niejaki Tomann, odsiadujący w Berlinie dożywotnie więzienie za morderstwo, popełniał zamachy samobójcze, połykając rozmaite przedmioty. Przy operacji, w żołądku jego znaleziono drut długości 25 cm., łyżkę, rękojeść od pogrzebacza i t. p. Nie wywołały one poważniejszych zaburzeń w organiźmie w ciągu kilku miesięcy.

Walka z żargonem w Palestynie. W Jerozolimie i Tel Avivie powstały dwa żydowskie związki faszystowskie. Zadaniem żydowskich faszystów jest przedewszystkiem walka z socjalizmem, a następnie tępienie żargonu.

Teatr

„Paganini“, operetka w 3 aktach P. Kneplera i B. Jenbacha. — Muzyka Franciszka Lehara. — Przekład T. Wołowskiego i E. Domańskiego.

Lwów, 26. listopada.

Pogodny, poetyczny i owiany czarem romantyki ubiegłego wieku epizod z życia Paganini'ego, króla skrzypków, wraz z przepiękną ilustracją muzyczną słynnego Fr. Lehara odznacza się tak wysokiemi pod względem treści, pomysłowości i faktury zaletami, że zważywszy zwłaszcza niedwuznaczne powinowactwo tego dzieła z udatnemi okazami opery komicznej — nazwa „operetka“ wydawać się może zbyt skromną. Bo trudno zapomnieć, że twórczość czasów bezpośrednio przedwojennych i powojennych zdyskredytowała znaczenie tej nazwy, która, określając w połowie XIX. wieku arcydzieła Offenbacha, a później Jana Straussa, upadła dość nisko wobec operetkowych fabrykatów naszych czasów. W wielu wypadkach łączy się bowiem z tym wyrazem upokarzająca myśl o bezdennej „naiwności“ i trywialności libretta i muzyki, o bezwartościowych próbkach jazzbandu, o pornografji i o banalnym, pozbawionym artystycznej wartości układzie partytury.

W tych czasach i w tych warunkach wyrasta całość „Paganini'ego“ — choćby na drodze porównawczej — do wysokości arcydzieła. I, pomijając nawet wszelkie porównania, zachwyca się tu słuchacz licznemi walorami znakomitej kompozycji, jednego z najwybitniejszych dzieł zasłużonego i renomowanego autora. Inwencja jest bogata, melodyka również dość obfita, chwilami porywająco piękna, harmonizacja interesująca, a koloryt instrumentacji tu i ówdzie zabarwiony niespodziankami. Libretto osnute na tle awantur miłosnych maëstra Paganini'ego wprowadza widza w milieu dworu księcia Felice Bacciocchi (r. 1805), i pozwala mu uczestniczyć w sytuacjach bardzo zajmujących, nieraz w miarę dobrego smaku nawet pikantnych i chwilami szczerze komicznych.

O ekspozycji i przeprowadzeniu intrygi można zresztą powiedzieć — posługując się językiem Paganini'ego — „Si non e vero, e ben trovato“. W spółce z utalentowanymi librecistami dała nam więc szampańska chwilami pomysłowość znakomitego Lehara wszystko niemal, czego zapragnąć może dusza inteligentnego i muzykalnego słuchacza...

Wykonanie tej sympatycznej nowości, więcej niż sumienne (dyrygował p. Tadeusz Seredyński) dostroiło się do intencyj kompozytora, niektórzy soliści wywiązali się ze swych zadań w całem tego słowa znaczeniu świetnie, inni bez zarzutu, a przepyszna wystawa (w II. akcie olśniły wprost widzów śliczne dekoracje art. malarza Z. Baika) spotęgowała pokaźną sumę wrażeń jak najdodatniejszych. Działalności naszych artystów chciałbym poświęcić szczegółowe sprawozdanie, które odłożyć jednak wypada do następnego przedstawienia serdecznie oklaskiwanego dzieła Lehara. Dziś zaznaczę tylko w krótkości okazały sukces p. Heleny Miłowskiej (w roli księżny Lucci i Piombina), oraz wielkie powodzenie pp. Radzisława Petera (Niccolo Paganini), i zachwyty, które wywołała niezrównanie komiczna i subtelnie wycyzelowana postać markiza Pimpinelli (p. Michał Tatrzański). Z ról również pierwszorzędnych wywiązali się z powodzeniem: panie Stanisława Rylska i Felicja Brzeska, oraz pp. Kazimierz Ostrowski (doskonały książę Bacciocchi) i Stefan Szosland (arcykomiczny impressario). Mise en scène i kostiumy zasłużyły na uznanie. Wspomnieć też wypada o sukcesach choreograficznych w II i III akcie, o stylowem urządzeniu sceny (p. Ignacy Stahl) i o solo skrzypcowem, wykonanem przez p. M. Raka.

O wykonaniu partyj solowych i o reżyserji (p. Filip Kuligowski) napiszę obszerniej w jednym z następnych numerów.

Amfiteatr był na drugiem przedstawieniu szczelnie zapełniony, a mnóstwo serdecznych oklasków i przemiły nastrój w audytorjum świadczyły o całkowitym sukcesie „Paganini'ego, którego długi żywot na lwowskiej scenie jest prawdopodobnie zapewniony.

Fr. Neuhauser.

Czyżby nadchodził wreszcie kres pokrzywdzenia inwalidów?

RZĄD PRZYZNAJE JEDNORAZOWY ZASIŁEK TAKŻE EMERYTOM. — NALEŻAŁOBY SIĘ SPODZIEWAĆ, ŻE JEST TO PIERWSZY KROK DO UREGULOWANIA KWESTJI EMERYCKIEJ.

Lwów, 26. listopada.

(.) Z kół emeryckich otrzymujemy następujące pismo:

Jak dzienniki doniosły, uchwaliła Rada ministrów na posiedzeniu dnia 19. listopada br. przyznać **jednorazowy zasiłek także emerytom, wdowom i sierotom.**

W sprawie uzyskania tego zasiłku, jak wiadomo, interwenjowała przed kilku tygodniami u **Ministra skarbu Czechowicza** delegacja Wydziału Wykonawczego Małopolskich Związków emerytalnych ze Lwowa.

Pan Minister przyrzekł wówczas, że sprawa ta leży mu na sercu i że szukać **będzie** zaoszczędzenia w innej rubryce **na rzecz wypłaty** zasiłku dla emerytów. Widzimy więc, że Pan Minister przyrzeczenia dotrzymał i **przychodzi z pomocą emerytom w formie zasiłku.**

Można żywić uzasadnioną nadzieję, że zapowiedziana nowela emerytalna przyniesie korzystne zmiany dla emerytów, wdów i sierót, a zwłaszcza odnośnie do emerytów b. państw zaborczych. Czas najwyższy, aby rząd obecny usunął nareszcie tę **krzywdę i anomalję, jaką jest podział emerytów na „polskich“ i „zaborczych“.**

Przygody sobowtóra Trockiego

JECHAŁ DO RAJU, TRAFIŁ DO PIEKŁA.

Rewel, w listopadzie.

(a) Estońska straż graniczna przytrzymała obywatela amerykańskiego, nazwiskiem **R. S. Atkins,** który bez paszportu i pieniędzy **przybył pieszo z Rosji.**

Atkins uchodzi **za sobowtóra Trockiego,** tak łudząco jest podobny do niego.

W pierwszej więc chwili przypuszczały władze estońskie, iż mają do czynienia **z wodzem opozycji rosyjskiej,** a niektórzy korespondenci pism zagranicznych w Rewlu podali wiadomość, iż **Trocki uciekł z Rosji.**

R. S. Atkinsa odstawiono do konsula Stanów Zjednoczonych w Rewlu, gdzie zbiedzony Amerykanin **złożył sensacyjne zeznania:**

— Słyszałem, iż Rosja jest najszczęśliwszym krajem na świecie, w którym panuje wolność i jest wiele miejsca dla ludzi chętnych do pracy i fachowo wykształconych.

Obiecywano mi złote góry, jeśli przyjadę do Rosji. Spotkało mnie jednak zupełne rozczarowanie. Gdy próbowałem uzyskać jakiekolwiek zajęcie, żądano, bym wstąpił do partji komunistycznej.

Nie chciałem polityki, tylko uczciwej pracy, odmówiłem więc takiemu żądaniu. **Wtedy uwięziono mnie i trzymano w straszliwych lochach, gdzie miałem sposobność zapoznać się z nędzą ludzką i z kłamstwem bolszewików.**

Z powodu 10-lecia rządów bolszewickich otrzymałem ułaskawienie, więc czemprędzej uciekłem z tego piekła.

Skandal teatralny w Londynie.

ZEMSTA ROZDRAŻNIONEJ ARTYSTKI. — PRZERWANA PREMJERA.

Londyn, w listopadzie.

(H). Niezwykłego figla spłatała swemu dyrektorowi znana artystka dramatyczna

Jane Taylor,

występująca w jednym **z teatrów londyńskich.** Panna Taylor pozostawała przez dłuższy czas w intymnych stosunkach **z dyrektorem,** a wówczas mimo swego przeciętnego talentu, **otrzymywała zawsze pierwszorzędne role.**

Ale karta się odwróciła. Dyrektor zwrócił swe niestałe serce ku **innej artystce.** Czasy świetności panny Taylor skończyły się.

Onegdaj odbyła się w tym teatrze

premjera nowej sztuki,

w której nowa przyjaciółka dyrektora miała główną rolę, a zdetronizowana rolkę **zupełnie podrzędną.** Nie pomogły protesty i groźby, dyrektor był nieubłagany.

Wobec tego panna Taylor postanowiła **pożegnać się z tym teatrem,** ale przedtem skompromitować dyrektora i jego pupilkę.

Podczas przedstawienia miała się **zbliżyć do swej rywalki.** Czyniąc to, zwróciła się nagle do publiczności i zawołała:

— **Wiecie, dlaczego ta głupia gęś dostała tę pierwszorzędną rolę? Bo jest przyjaciółką dyrektora.** Poczem rzuciwszy na rywalkę pogardliwe spojrzenie, **opuściła scenę.**

Przedstawienie musiano **przerwać,** a afera ta wywołała **wielki skandal w Londynie.**

Z sali odczytowej.

PODSTAWOWE ZASADY DOWODZENIA.

Wykład inspektora armji gen. Norwida-Neugebauera, wygłoszony na inauguracyjnem posiedzeniu Tow. wiedzy wojskowej.

Lwów, 26 listopada.

(jp) Wczoraj odbyło się w Ognisku wojskowem przy ul. Fredry **inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa Wiedzy wojskowej,** na którem inspektor armji **Norwid-Neugebauer** odczytem na temat **„Podstawowe zasady dowodzenia“** rozpoczął serję wykładów z zakresu sztuki wojskowej.

Prelegent w rysie retrospektywnym przedstawił sztukę wojskową w starożytności. Biorąc za podstawę **zasady wojskowe** Sparty i Aten wyprowadził dwoisty sposób, jakim się posługiwali dowódcy wszystkich czasów aż po dzień dzisiejszy, w uzyskiwaniu posłuchu wojska i osiąganiu zwycięstwa.

Przedstawił **metody** dowodzenia mechaniczne, oparte na stosowaniu **taktyki wojennej i metody psychologiczne,** polegające na oddziaływaniu na ducha żołnierzy, podkreślając, że te **drugie** są nie **mniej od pierwszych ważne i rozstrzygające.**

W Sparcie stosowano przewagę pierwszych metod, przyczem na żołnierzy oddziaływano przeważnie przez **obudzenie trwogi przed karą. W Atenach** przeciwnie oparto się głównie na rozbudzaniu wśród wojska **uczuć patrjotycznych, miłości dla wodza, miłości idei za którą się walczy.**

Odtąd te dwie metody w działaniach wojennych wszystkich czasów walczą ze sobą o pierwszeństwo.

Przykładem, co znaczy męstwo wojska, płynące z pobudek natury moralnej, były **wojny perskie,** jakoteż **zwycięstwa Aleksandra Wielkiego.**

Przechodząc do nowych czasów przedstawił system **karności,** opartej **na strachu** przed karą, stosowanej przez Fryderyka pruskiego, genjalnej zdolności Napoleona **do budzenia zapału żołnierzy przez miłość dla sprawy i wodza,** przez wytworzenie wzajemnego zaufania między wojskiem a wodzem.

Przykłady **wyższości czynników moralnych nad materjalnemi** przytoczył prelegent z wojny światowej, gdzie **ideały francuskie** odzyskania Alzacji i Lotaryngji, obrony kraju przed najazdem, **okazały się silniejsze nad żelazne wyszkolenie armji niemieckiej,** opartej na surowej dyscyplinie.

Z chwilą rozluźnienia **moralnej siły ideowej w armji niemieckiej, przyszedł jej upadek.**

Podobne przykłady mamy również **i w historji polskiej na drużynach Chrobrego,** idących w bój dla ukochanego wodza, **na zwycięstwach Sobieskiego, na powstaniu Kościuszkowskim** a także **w legjonowych zwycięstwach Wielkiej Wojny.**

Na zakończenie gen. Norwid zajął się szczegółowem rozpatrzeniem zasad, jakiemi powinien się kierować dobry dowódca.

Audytorjum złożone z wojskowych słuchało znakomitego wykładu z naprężoną uwagą.

——o——

Telefon z zaświata.

CUD CZY HALUCYNACJA? — DZIWNA PRZYGODA KUPCA PARYSKIEGO. — GŁOS W GODZINĘ PO ŚMIERCI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w listopadzie.

(H). O niezwykłej przygodzie pewnego kupca francuskiego rozpisują się obecnie **dzienniki paryskie.** Przygoda ta posiada charakter **bardzo tajemniczy** i obudziła wielkie zainteresowanie zwłaszcza w kołach, zajmujących się **spirytyzmem i wiedzą okultystyczną.**

Andre Begot, zamieszkały w małem miasteczku francuskiem **Pigeonette,** postanowił przed kilku dniami wybrać się **w interesach do Paryża.** Obiecywał sobie przytem, że po załatwieniu spraw handlowych, pozostanie mu jeszcze trochę czasu na zakosztowanie **przyjemności stolicy.**

Żona, cierpiąca od kilku lat na

nerwicę serca,

prosiła go wprawdzie, aby teraz nie wyjeżdżał, gdyż ona czuje się **gorzej niż zwykle.** Ale kupiec przyzwyczajony do skarg żony, do której zresztą **serdecznie był przywiązany,** pojechał pomimo jej skarg i utyskiwań.

Przybywszy do Paryża, uganiał kupiec cały dzień **za rozmaitemi interesami.** Dopiero wieczorem udał się do **pewnego kabaretu,** gdzie królowała wesoła i podkasana Muza paryska. **Późną nocą** wrócił do hotelu. Głowa ciążyła mu bardzo, a w całem ciele rozgościła się **nieznośna omdlałość.**

Zaczął się właśnie rozbierać, gdy wtem rozległ się **przenikliwy, dziwny dźwięk dzwonka telefonicznego.** Kupiec chwycił słuchawkę i zawołał:

— Hallo! Kto tam?!

— **To ja, Marja.**

Kupiec poznał głos żony, choć jakiś **niezwykły,** jakby **głębszy i poważniejszy.**

— To ty? Skąd telefonujesz?

— **Powróć natychmiast! Dzieci nie mogą się uspokoić po mojej śmierci.**

Kupiec zdrętwiał. Po chwili zaczął znowu mówić ale nikt mu już **nie odpowiadał.**

Wytrzeźwiony zupełnie, począł się zastanawiać

nad tajemniczą wiadomością.

Żona, która telefonuje do niego po swej śmierci? To ktoś wypłatał mu **głupiego i niesmacznego figla.** Mimo jednak tych argumentów, w duszy kupca tkwił jakby cierń **ustawiczny niepokój.** Wreszcie powziął decyzję: **najbliższym pociągiem wróci do domu.**

Któż opisze jego zdumienie i rozpacz, gdy przybywszy do Pigeonette, dowiedział się, że żona

zmarła

o godzinie 1-szej w nocy. A ponieważ dzwonek telefoniczny rozległ się dopiero **o 2-giej** — kupiec stanął przed **tajemniczą zagadką,** której żadną miarą **rozwiązać nie może.**

Należy dodać, iż **konająca** kobieta uprosiła swoje otoczenie, aby **zawiadomiono o wszystkiem męża.** A kiedy wytłumaczono jej, że połączenia telefonicznego z Paryżem nie można tak odrazu pozyskać, **straciła przytomność i niebawem umarła.**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 26. listopada 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Program dla młodzieży. Żywy numer „Iskier", oraz koncert dla młodzieży. 20.30 Koncert wieczorny, muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego, p. Loda Rogińska (śpiew), Władysław Walter (recyt.) i Stan. Nawrocki (akomp.) 22.00 Sygnał czasu i komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (422) 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30 Muzyka salonowa.

Poznań (394) 20.30 Wieczór lekkiej muzyki (orkiestra wojskowa, soliści). 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.15 Koncert publ. „Die Blume von Hawai" operetka W. Kollo.

Królewiec (329) 20.15 Recytacje. 21.00 Wesołe zakończenie tygodnia. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 19.00 „Mur djabelski" opera Smetany.

Lipsk (366) 20.15 Transmisja z Frankfurtu. 22.15 koncert orkiestry wojskowej.

Stuttgart (380) 19.30 Wieczór rozmaitości (orkiestra, kabaret).

Hamburg (344) 20.00 Koncert orkiestry mandolinowej. 22.30 Dancing.

Frankfurt (428) 20.15 Koncert chóru męskiego z udziałem solistów. (Mozart, Busoni). 22.30 Muzyka taneczna.

Langenberg (344) 20.00 Rewja kabaretowa. 22.00 Muzyka taneczna.

Berlin (484 20.30 „Sahara" widowisko słuchowe. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 19.45 „Die Liebesschaukel" komedja w 3 aktach L. Ringa. 22.30 Muzyka taneczna. (Hotel Bristol).

Niedziela, 27 listopada 1927.

Warszawa (1111 12.10 koncert z Filharmonji Warsz. (orkiestra symfoniczna. St. Argasińska śpiew, R. Totenberg skrzypce. 15.10 Koncert symfoniczny pianisty Jakoba Gimpla (Lwów). Wagner, R. Strauss: Burleska wykona p. J. Gimpel z tow. orkiestry Brahms: Symfonja E-moll. 17.45 Autorecytacje L. Staffa J. Tuwima. 20.30 Koncert orkiestralny z udziałem p. Janiny Korolewicz-Waydowej. 22.00 Sygn. czasu. 22.30 Dancing.

Kraków (422) 20.30 Koncert wokalny pośw. arjom operowym (H. Zboińska-Ruszkowska, Tadeusz Szymonowicz). 22.30 Muzyka salonowa.

Poznań (344) 20.30 Wieczór rozmaitości (Humor, produkcje muzyczne). 22.30 Dancing.

Królewiec (329) 20.00 Romanse Schumanna, Jibeliusa na wiolonczele i fortepian. 22,30 Dancing.

Lipsk (366) 20.15 „Fatme" opera kom. Flotowa. 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Muzyka kościelna (Bach, Haendel, Liszt).

Frankfurt (428) 19.30 Odczyt o Arturze Schnitzlerze. 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 20.10 „Hrabia Luksemburg" operetka Lehara.

Berlin (484) 20.20 Wieczór rozmaitości (Recytacje, orkiestra). 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 19.00 Muzyka kameralna (Brahms, Bach). 20.05 Fragmenty z oper Offenbacha.

Monachjum (535) 20.15 „Don Kiszot", komedja Fuchsa.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. listopada. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 156, Bank Przemysłowy 105.50, Bank Zachodni 29, Bank Zw. Sp. Zarob 89.50, Warsz. cukier 87.20, Łazy 0.44, Węgiel 116, Nobel 45.50, Fitzner 9.25, Lilpop Rau 39.00, Modrzejów 9.65, Ortwein 13.00, Ostrowice 87, Pocisk 3.15, Rudzki 56, Starachowice 72, Ursus 14, Zawiercie 37, Żegluga 0.44, Majewski 45.

Warszawa, 25. listopada. Tel. G. P.) Holandja 359.18, Londyn 43.37, N. Jork 8.88, Paryż 34.97, Praga 26.35, Szwajcarja 171.48, 5 proc. pożyczka konwers. 66.50, poż. kolej. konwers. 62.50, pożyczka kolejowa 103, pożyczka dolarowa 81.50, dolarówka 62.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93. 8 proc. oblig. Pol Banku Komun. 92.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25. listopada. (Tel. G. P.) Tohan 14.10, Zieleniewski 21.80, Trzebinia 0.57, Pocisk 3.05, Górka 86, Azot 1.60, Niemojowski 2.35, Piasecki 16

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.39, Londyn 25.29 1/8, N. Jork 5.18 i pół, Belgja 72.37 i pół, Włochy 28.21 i pół, Hiszpanja 87.63 i pół, Holandja 209.45, Berlin 123.82 i pół, Wiedeń 73.12 i pół, Sztokholm 139.75, Oslo 137.90, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.15 Budapeszt 90.77 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.68 i pół, Bukareszt 3.16 i pół, Helsingfors 13.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25. listopada. (Tel. G P.) Amsterdam 285.82, Belgrad 12.46 Berlin 168.99, Bruksela 98.76, Budapeszt 123.94, Bukareszt 4.32 i ćwierć, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.52, Madryt 119.80, Medjolan 38.52, N. Jork 707.55, Oslo 188.20 Paryż 27.83 i pół, Praga 20.96 i trzy czwarte, Sofja 20.96 5/9, Sztokholm 190.70, Warszawa 79.63, Zurych 136.45, Amerykańskie 704.50, Niemieckie 168.75, Włoskie 38.44, Polskie 20.92 i trzy czwarte, Węgierskie 123.88, Szwajcarskie 136.10, Rumuńskie 4.30 i trzy czwarte, Renta majowa 0.719 Renta lutowa 0.75, Renta koronowa 0.558, Dunaj Sawa Adria 82.25, Tureckie 17.75, Bankverein 29.90, Bodenkredit 126 i ćwierć, Kreditanstalt 67, Anglobank 5.90, Hipoteczny 1.03, Kompas 1, Landerbank 21, Merkury 28 i ćwierć, Kolej północna 1115, Živnosteńska 107 i ćwierć, Czerniowce 58, Austr. kol. państw. 28.50, Kolej południowa 11.20, Coleszów 109, Cement 66.50, Alpiny 43.50, Berg u. Hutten 744, Krupp 17.01, Poldi Hutte 135.80, Rima 140, Skoda 244.90, Siersza 8, Zieleniewski 16.90, Apollo 168, Tanto 8, Karpaty 29, Galicja 80, Nafta 38 i ćwierć.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. listopada (Tel. G. P.) Londyn 124.03, N. Jork 25.43, Belgja 355, Hiszpanja 429.75, Włochy 138.25, Szwajcarja 490.50, Danja 682, Holandja 1027.25, Norwegja 676, Szwecja 685.50, Praga 75.50, Rumunja 15.45, Niemcy 607.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. listopada. Tel. G. P.) N. Jork 487 i trzy czwarte, Holandja 12.07 3/8, Francja 124.03, Belgja 34.93 i trzy czwarte, Włochy 89.65, Niemcy 20.42 i ćwierć, Szwajcarja 25.29 1/8, Hiszpanja 28.84 i pół, Danja 18.18 i trzy czwarte, Szwecja 18.09 5/8, Norwegja 18.33 i pół, Helsingfors 193.56, Praga 164.53, Wiedeń 34.58, Warszawa 43.45.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. listopada.

Tendencja niezmieniona. Obrót średni.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.87·25 do 8.87·75 dolary kanad. 8.85·50 do 8.86 — korony czeskie 0.26·5 do 0.26·50 szylingi austr. 1.25·25 do 1.26·25 leje 0.05·50 do 0·05·75 franki francuskie 0.34·50 do 0.35·— franki szwajcarskie 1.71·— do 1.71·50 funty szterlingi 4·40 — do 4·70 Czerwieńce sowieckie za jeden 30·20 do 31·00.

ZŁOTO. 20 koron 36.40·— do 36.70·— 20 franków 34.30·— do 34.60·— 20 marek n. 42.40·— do 42.70 — 10 rubli ros. 46.70 — do 47.10·—

SREBRO. Korona austr. 0.68·— do 0.69 — 5 kor. austr. 3.55 — do 3.60·— floren austr. 1.78 — do 1.80 — ruble ros. 2.90 — do 3.00 — kopiejki za rubel 1.45·— do 1.50 —

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

Wielka Zagraniczna Firma

poszukuje

PRZEDSTAWICIELI: pierwszorzędnych sprzedawców i organizatorów we wsiach i miasteczkach Małopolski Wschodniej dla sprzedaży dobrze wprowadzonego masowego artykułu.

Dla ludzi pracowitych zapewniony stały i poważny dochód.
Oferty i referencje pod „PRACA" do Administracji pisma.

OPONY Samochodowe Englebert najlepszej jakości, wszystkie wymiary na składzie Zastępstwo **CYCLECAR**, Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 9599-15

ŚWIETNE opaski biodrowe, od 11 zł. gumowe od 25 zł. Magazyn gorsetów paryskich „Małgorzata", Batorego 34, II. p. 9649-6

FRYZJERSKI zakład pierwszorzędny do wydzierżawienia w śródmieściu, okolicy ul. Akademickiej. Zgłoszenia z grzeczności Katz, restaurator, Kazimierzowska 28. 9853-2

„ESTA" niezawodna pasta od wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza

E. SOKALSKIEGO w KĘTACH

Do nabycia w aptekach lub wprost u wytwórcy.

Fabryka Pantofli i Papuci

Lwów, ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **papucze** na podeszwie skórzanej i filcowej. **Papucze** na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 8586-20

„Dom Kilimów Glinialiańskich"

Lwów, pl. św. Ducha, obok Kawiarni Wiedeńskiej i Kościoła O. O. Jezuitów

poleca we wielkim wyborze kilimy, dywany strzyżone z jedwabnej wełny o wzorach oryginalnych perskich — koce mohorowe, kapy, portjery, chodniki i wełnę do robót smyrneńskich.

Udziela się kredytu na dogodnych warunkach. 9607-5

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ZIMOWE Kołdry, Koce, Materace, Pierzyny, Poduszki

poleca najtaniej

K. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4

Tylko naprzeciw Szkowrona.

MOTOREK dentystyczny 220 Volt z opornicą na prąd stały, zamienimy na prąd 220 Volt prądu zmiennego, ewentualnie sprzedamy Firma elektrotechniczna, Gródecka 2. 9849

FORTEPIAN „Bosendorfera" krótki, znakomity sprzedam niedrogo. Kopernika l. 26. Skleniarski. 9826-4

GATER 24-calowy sprzedam. Listy pod „Gater po remoncie" do Biura ogłoszeń Jagiellońska 7. 9808-3

MOTOR 19-konny, prąd zmienny, sprzedam. Listy pod „Motor" do Biura ogłoszeń Jagiellońska 7. 9807-3

PIANINA nowe od złotych 2.200, na dogodne raty. Nowacki, Piłsudskiego 17. 9755-3

ŚMIETNIKI przepisowe wedle modelu **magistrackiego**, na dogodne spłaty, poleca **Rentschner, Legionów 37.** 8617-10

MOTOCYKL Rudge-Whitworth z przywózkiem, światłem elektrycznem, czwartem kołem zapasowem, w stanie doskonałym, na chodzie sprzeda „CYCLECAR", Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 9861-3

SAMOCHODY Essex, sześcio cylindrowe, długie, znakomicie resorowane o mocnych ramach sprzedaje zastępstwo na południową Polskę „CYCLECAR" Lwów Romanowicza 9. Telefon 20.01. 9861-3

MOTOCYKL Harley-Davidson dwu cylindrowy z przywózkiem alumimiowym Torpedo, w stanie doskonałym, na chodzie, sprzeda „CYCLECAR", Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20.01. 9861-3

MATERACE

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

LIMUZYNA Dodge, pięcio osobowa, luksusowa, z radjatorem do ogrzewania, w świetnym stanie sprzeda „CYCLECAR". Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20.01. 9861-3

OKAZYJNIE do sprzedania: Maszyny do pisania, drukarnia biurowa i cyklostyl. Lomaga Lwów, Sienkiewicza 9. 9859-3

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium, kupię gotówką zaraz: Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 98655

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

POMIESZKANIA maluje solidnie, najtaniej, na dogodne warunki fir. Leichter, Sieniawska 12a, Tel. 42-99. 9854-2

Zwierzchność Miejska w Mostach wielkich.

L. 2055/27.

KONKURS

na przeprowadzenie robót około urządzenia wzorowej targowicy na zwierzęta domowe w Mostach wielkich powiat Żółkiew, wedle przepisów policyjno-weterynaryjnych, a w szczególności: niwelacji terenu, brukowanie, ogrodzenie oraz potrzebnych budynków.

Prace te mają być przeprowadzone z wiosną 1928 roku.

Informacje na miejscu.

Mosty wielkie, dnia 23. listopada 1927

Naczelnik gminy:
Roman Soroczyński

MIKOŁAJ SAWCZAK 1890 r. zagubił dokumenty wojskowe, które unieważnia. 9845

RYDZE KISZONE beczułka około 5 kg. 12 zł., marynowane 15 zł., Grzyby po 20 zł. 1 kg. Powidła śliwkowe w beczułkach 5 kg. za 11 zł. Ogórki beczułka około 5 kg. 10 zł. wysyła za pobraniem pocztowem. P. Stummer, Kossów kolo Kołomyji. 9772-12

GRZYBY!! Wysyłam pocztą franko za zaliczką ładne wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg., taksamo powidło śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł. Fa M. Stummer Kosów koło Kolomyji. 9508-12

GRAMOFONY, maszyny, rowery tanio naprawia Jakób Rosenman, Akademicka 26. 9044-16

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry. Rok założenia 1894. 8906-?

DUB ANDRZEJ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. K. Stryj. 9857

Humor.



TEŻ RACJA...

Prezes sądu do praktykanta sądowego:

— Co, pan chce podwyżki pensji? I skądże pan ma nabyć należytego rozgoryczenia, by później fetować sprawiedliwe wyroki?...

Magistrat miasta Horodenki.
L. 7987. Horodenka dnia 19. listopada 1927.

Magistrat miasta Horodenki wojew. Stanisławowskie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na urządzenie młyna handlowego o sprawności 70q pszenicy oraz gospodarczego o sprawności 45 q na dobę.

Młyny mają popęd motoryczny. Oferty wnosić należy do Magistratu w terminie do dnia 5 grudnia br.

Burmistrz **Tomasz Stefanowicz w. r.**

JÓZEF ŚRUBA unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 9846

ZAWIADOMIENIE. Zawiadamiam, iż objąłem aptekę obwodową w Tarnopolu przy ul. Perla, telefon Nr. 65, którą zupełnie odnowiłem i zaopatrzyłem we wszelkie środki lecznicze najlepszej jakości tak krajowe, jak zagraniczne, wina lecznicze, wody mineralne, opatrunki i wszelkie przyrządy chirurgiczne. Wydaję stale wszelkie lekarstwa dla P. T. Członków Kasy chorych, policji państw., urzędników państw. i kolei państw. Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. Mr. Bernard Ochs, aptekarz Tarnopol, ul. Perla 9843

Zakład dentystyczny Bernarda BERGERA

Legionów 7. 9-1 i 3-6



„OLLA" jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 - zł. 9·—, Nr. 1202 - zł. 5·40.

Ważne dla Pań.

Nie co tygodnia ale 5 albo 12 seansów w Instytucie paryskim **EUREKA (ul Boularda 4)** odmładza kompletnie i usuwa przy pomocy najprzedniejszych środków paryskich wszelkie usterki cery.

Zapewn ona Egzystencje WYSOKĄ PROWIZJĘ

osiągną rzutni Panowie przy odwiedzaniu prywatnej klijenteli.

Zgłoszenia pod „WIELKI ZAROBEK" do Biura ogł. BRÜCKA

Lwów, Kościuszki 2.

Niczem niezastąpiony

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



JARZĘBIAK IZDEBNICKI

Do Pensjonatu w Marjenbadzie

w pięknie położonej willi o 65 pokojach z dużą salą dancingową i **cukiernią** przyjmę spólnika lub spólniczkę. Zgłoszenia pod „Intratny Interes" do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drozsze — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie.

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . . zł. 5.50
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.06

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODZKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.